Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 9 (381) ROK III | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 9 STYCZNIA 1950 R. | WYDANIE F | CENA 5 ZŁ

Ilość bezrobotnych w Trizonii wzrosła dwukrotnie w ciągu roku

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu nad Menem, że według tamtejszych oficjalnych danych liczba bezrobotnych w zachodnich Niemczech wynosiła na 1 stycznia 1.600 tysięcy osób, wobec 750 tysięcy w styczniu ub. roku. Tak więc na przestrzeni jednego roku ilość bezrobotnych w Trizonii wzrosła przeszło dwukrotnie. Należy nadmienić, że dane oficjalne odbiegają poważnie od zestawień z innych źródeł, które obliczają liczbę bezrobotnych w zachodnich Niemczech znacznie wyżej.

Przed reformą walutową w zachodnich Niemczech — w czerwcu 1948 r. — liczba osób, pozostających bez pracy w zachodnich Niemczech wynosiła 450 tysięcy. W jednym miesiącu — grudniu ub. roku utraciło pracę 180 tys. osób.

Minister pracy w „rządzie" zachodnio - niemieckim, Scheuble, zapowiedział, że należy się liczyć z dalszym wzrostem bezrobocia w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

W samej Bawarii (amerykańska strefa okupacyjna) liczba bezrobotnych doszła do pół miliona osób.

BERLIN (PAP). — W kołach związkowych podkreśla się, że dane oficjalne, dotyczące stanu bezrobocia w Niemczech zachodnich są świadomie zmniejszone. Nie uwzględniają one m. in. znacznej liczby częściowo tylko zatrudnionych.

SED w walce o jedność robotników berlińskich

BERLIN (PAP). — Na zebraniu funkcjonariuszy SED w Berlinie przemawiał członek Biura Politycznego partii — Franz Dahlem, wskazując na zadania Socjalistycznej Partii Jedności w jej walce o jedność Niemiec.

Imperializm amerykański — powiedział Dahlem — uczyni wszystko, co w jego mocy, by utrzymać swój przyczółek mostowy w zachodnim Berlinie i prowadzić stąd akcję propagandową i sabotażową przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dahlem skrytykował ostro politykę socjal-demokratów w Berlinie zachodnim, którzy doprowadzili do ruiny tamtejszą gospodarkę. Przechodząc do sprawy wyborów w Berlinie, Dahlem oświadczył, iż Socjalistyczna Partia Jedności wypowiada się za przeprowadzeniem wolnych wyborów z chwilą, gdy w zachodnim Berlinie zapanują warunki prawdziwie demokratyczne.

Dahlem wskazał na konieczność jedności działania robotników, należących do SED z robotnikami, należącymi do SPD i bezpartyjnymi. Gdy na terenie całego Berlina powstanie jednolity front klasy robotniczej — wybije i dla zachodniego sektora godzina wyzwolenia spod jarzma zagranicznych i niemieckich wyzyskiwaczy — zakończył Dahlem.

Odpowiedź rządu Chin Ludowych na propozycję rządu hinduskiego

PEKIN, (PAP). Agencja Prasowa Wolnych Chin, donosi, że minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-lai wystosował do rządu Indii odpowiedź na notę, w której rząd hinduski wyraził chęć nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową.

Czu En-lai oświadczył, że Chińska Republika Ludowa gotowa jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z Indiami na zasadzie równości, wzajemnego poszanowania całości terytorialnej i suwerenności i z uwzględnieniem wzajemnych interesów. Czu En-lai wyraził nadzieję, że rząd Indii wyśle swych przedstawicieli do Pekinu dla omówienia powyższej sprawy.

*

Jak podaje agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Czu En-lai złożył oświadczenie, stwierdzające, że cały personel dyplomatyczny i konsularny byłego kuomintangowskiego rządu reakcyjnego ponosi pełną odpowiedzialność za zachowanie w całości majątku i dokumentów, znajdujących się dotychczas w jego posiadaniu.

Majątek ten i dokumenty mają być przekazane upełnomocnionym przedstawicielom rządu Chin Ludowych, którzy będą mianowani przez władze centralne w Pekinie.

Afera dewizowa we Francji

Gaullista — kandydat na radcę republiki na czele szajki spekulantów

PARYŻ. (PAP). — Opinia publiczna powiadomiona została o olbrzymiej aferze dewizowej, której uczestnicy osiągnęli zyski przekraczające pół miliarda franków.

Terenem spekulacji była Francja i Indochiny. Spekulanci zakupywali dolary w Paryżu, które sprzedawali w Saigonie za piastry, wymieniając je z kolei na franki francuskie. W ten sposób szajka „zarabiała" na różnicach kursów w Paryżu i Saigonie na jednym dolarze — 280 franków.

Na czele szajki spekulantów stał właściciel jednego z nocnych lokali w Saigonie — kandydat z listy gaullistowskiej na radcę republiki w ostatnich wyborach.

„L'Humanité" podaje, że władze rządowe powiadomiono o machinacjach spekulantów jeszcze w maju ubiegłego roku. Policja nie dokonała jednak żadnych aresztowań.

Dziennik przypuszcza, że w aferze zamieszanych jest wiele wpływowych osobistości.

Zabawa dla dzieci na Rynku Mariensztackim



Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego w Warszawie zajął się w bieżącym roku organizacją zabaw dla dzieci, z których pierwsza odbyła się w ub. piątek na Rynku Mariensztackim

Foto AR

ŚFZZ wzywa do tworzenia Komitetów Obrony Pokoju w każdym zakładzie pracy

Demaskowanie rozbijaczy ruchu związkowego — obowiązkiem wszystkich pracujących

PARYŻ (PAP). — W dniach 2, 3 i 4 stycznia obradował w Paryżu Sekretariat ŚFZZ pod przewodnictwem di Vittorio. Sekretariat powziął następujące decyzje:

Na X sesji Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ w lutym 1950 r. zostanie postawiona na porządku dziennym obrad sprawa zarządzeń dyskryminacyjnych o charakterze gospodarczym i społecznym, których ofiarą padają pracujący z racji ich rasy albo koloru skóry, jak również kwestia zamachów na prawa związkowe, wzrost bezrobocia itp.

Na sesji tej Federację reprezentować będą tow. B. Gebert, Lombardo Toledano, Abdulay Diallo i G. Fischer.

Krajowe centrale zawodowe powinny wzmocnić akcję na rzecz walki o pokój przez tworzenie komitetów obrony pokoju w miejscach pracy.

Związki zawodowe przygotują kampanię dla przekształcenia 1 Maja w dzień potężnych manifestacji przeciwko podżegaczom wojennym i wojnom kolonialnym.

W dniach 12, 13 i 14 marca 1950 roku odbędzie się konferencja organizacyjna Międzynarodowej Unii Związków Zawodowych przemysłu chemicznego, która powiększy do liczby 12 ilość wydziałów branżowych ŚFZZ. Narada Biur tych 12 wydziałów branżowych odbędzie się między 10 a 14 maja 1950 r. w Budapeszcie.

Sekretariat ŚFZZ wzmoże pomoc dla organizacji związkowych krajów kolonialnych i mas pracujących tych krajów, walczących o swoje żywotne interesy.

Sekretariat rozpatrzył wzmożoną politykę rozbicia ruchu zawodowego, prowadzoną w St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Belgii i innych krajach europejskich, jak np. w Austrii. Rozbijacze i reakcjoniści, którzy dokonali rozłamu w międzynarodowym ruchu robotniczym, prowadzą obecnie bezpośrednio albo pośrednio politykę dyskryminacji w stosunku do zorganizowanych pracowników oraz sabotują postulaty i dążenia mas pracujących.

Agenci kapitalistów w szeregach związków zawodowych stworzyli z inicjatywy rządów amerykańskiego i brytyjskiego „pseudomiędzynarodówkę", której zadaniem jest rozbijanie słusznych dążeń mas pracujących wszystkich krajów w kierunku wzajemnej pomocy, jedności i solidarności międzynarodowej.

„Pseudomiędzynarodówka" stworzona w Londynie w grudniu 1949 roku dała już dowód swojej zależności od świa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Organ CGT o akcji antypolskiej we Francji

PARYŻ (PAP). Tygodnik „Le Peuple" — organ CGT zamieszcza artykuł, wzywający masy pracujące Francji do czynnej akcji protestacyjnej przeciwko bezpodstawnym wysiedlaniom z Francji polskich działaczy demokratycznych.

„Rząd francuski — pisze „Le Peuple" — mszcząc się z powodu kompromitacji wywołanej aresztowaniem w Polsce jego szpiegów, rozpoczął haniebną kampanię represji przeciwko obywatelom polskim we Francji".

Autor artykułu podkreśla szczytną rolę odegraną przez górników polskich w walce z okupantem hitlerowskim i stwierdza, że obowiązkiem francuskiej klasy robotniczej jest zdecydowany sprzeciw wobec krzywdzących Polaków zarządzeń władz francuskich.

Strajk robotników portowych w Australii

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Sydney, że tamtejsi robotnicy portowi ogłosili strajk na znak protestu przeciw zatrudnianiu osób, nie należących do związków zawodowych.

Agencja przewiduje, że strajk rozszerzy się na wszystkie porty australijskie.

Delegacja Polskiej Służby Zdrowia przybyła do Moskwy

MOSKWA, (PAP). W dniu 6 stycznia przybyła do Moskwy delegacja Polskiej Służby Zdrowia z wiceministrem dr Jerzym Sztachelskim na czele.

Na dworcu białoruskim przywitali gości: wiceminister Ochrony Zdrowia ZSRR — Makarczenko, przewodniczący Rady Naukowej Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR — prof. Fiodorow, oraz inni — odpowiedzialni pracownicy Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR.

Delegację polską powitał również ambasador RP w Moskwie — Marian Naszkowski.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał:

Komitet dla spraw postępu technicznego oraz nowe instytuty naukowo-badawcze

Na ostatnim posiedzeniu prezydium, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ustalił nowe stawki opłat za wczasy, powołał do życia Komitet dla spraw postępu technicznego, Instytut Dokumentacji Naukowo - Technicznej i Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywienia Zbiorowego oraz rozpatrzył projekty nowych aktów ustawodawczych z dziedziny gospodarki narodowej.

Wykonanie zadań planu 6-letniego wymaga unowocześnienia procesów produkcji i stosowania w jak najszerszym zakresie osiągnięć postępu technicznego w przemyśle, budownictwie, transporcie, rolnictwie itp.

W związku z tym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał Komitet dla spraw postępu technicznego, którego zadaniem będzie m. in. wprowadzenie do gospodarki narodowej nowych metod wytwórczych, mechanizacji, automatyzacji, przyspieszenie procesów produkcyjnych itp.

Komitet dla spraw postępu technicznego czuwać będzie nad realizacją w naszym życiu gospodarczym wyników prac instytutów naukowo - badawczych i innych placówek naukowych, nad właściwym zastosowaniem usprawnień i wynalazków pracowniczych, posiadających szersze znaczenie oraz nad rozszerzeniem doświadczeń produkcyjnych przodujących zakładów na inne zakłady o podobnej produkcji.

Przewodnictwo Komitetu obejmie zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, minister Eugeniusz Szyr. W skład Komitetu wejdą m. in. przedstawiciele świata naukowego i technicznego z różnych resortów gospodarczych.

Utworzenie Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął również uchwałę o utworzeniu Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej.

Zadaniem Instytutu będzie gromadzenie, rejestrowanie i rozpowszechnianie informacji, prac naukowych itp. z zakresu techniki, nauki i zagadnień gospodarczych, związanych z techniką oraz udostępnianie zdobyczy naukowo - technicznych, tak krajowych jak i zagranicznych — urzędom, instytucjom, przedsiębiorstwom, wyższym uczelniom, placówkom naukowo - badawczym itp.

Instytut Dokumentacji Naukowo - Technicznej będzie również udzielał informacji i udostępniał materiały naukowo-techniczne racjonalizatorom i wynalazcom.

Instytut będzie utrzymywał łączność i współpracował z podobnymi instytutami zagranicznymi, w szczególności ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Instytut Naukowo - Badawczy Handlu i Żywienia Zbiorowego

Przebudowa gospodarcza Polski w ramach planu 6-letniego wymaga postawienia zagadnień obrotu towarowego i żywienia ludności na naukowych podstawach.

Do realizacji tego postulatu zmierza uchwała Komitetu Ekonomicznego o powołaniu Instytutu Naukowo - Badawczego Handlu i Żywienia Zbiorowego. Instytut przystąpi do opracowania zasad ekonomiki i organizacji handlu, racjonalizacji i normalizacji wyposażenia technicznego i opakowań. Instytut podejmie również prace nad zagadnieniami żywienia ludności i właściwej gospodarki środkami żywnościowymi oraz racjonalnej organizacji zakładów żywienia zbiorowego.

Utworzenie Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego

W dalszym ciągu obrad Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów, podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego oraz projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie wyodrębnienia środków finansowych na Fundusz Socjalny.

Ponadto Komitet Ekonomiczny uchwalił utworzenie Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego, zamiast dotychczas działającego przedsiębiorstwa państwowego p.n. Zjednoczone Stocznie Polskie.

Nowe stawki opłat za wczasy

W dążeniu do zapewnienia człowiekowi pracy lepszych warunków wypoczynku, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, która określa wysokość opłat na wczasach, organizowanych w ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Robotnicy w setkach fabryk francuskich demonstrują przeciwko zbrojeniom i wojnie z Vietnamem

PARYŻ (PAP). — W setkach fabryk na terenie całej Francji robotnicy przerywają pracę i podejmują rezolucje, w których domagają się przestawienia produkcji na cele pokojowe.

W powziętych rezolucjach robotnicy zażądali m. in. wycofania francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Indochin.

900 robotników paryskiego towarzystwa przemysłowo-elektrycznego ogłosiło strajk na znak protestu przeciwko budowie zbiorników, przeznaczonych dla przechowywania benzyny amerykańskiej.

900 kolejarzy na dworcu Prado w Marsylii przerwało pracę na kilka godzin, domagając się zakończenia wojny w Indochinach. Robotnicy wstrzymali demonstracyjnie pracę m. in. w wielkich fabrykach sprzętu lotniczego „Rueil-Malmaison" pod Paryżem, w zakładach „Picard" w Wersalu, w zakładach „Voisin" w Izzy les Moulineaux i w stalowni „Barrouin" w St. Etienne.

W sali Pleyela w Paryżu odbył się wielki wiec pod hasłem walki o zakaz bomby atomowej.

Na trybunie zasiedli: Yves Farge, b. minister Godard, członek Biura Politycznego francuskiej Partii Komunistycznej, Casanova, deputowany Tillon, wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego, Madelaine Braun, sekretarz Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego, d'Arboussier, adwokat Nordman oraz szereg innych wybitnych osobistości francuskich.

Prof. wydziału matematyczno - przyrodniczego Sorbony — Viallard, sekretarz Związku Bojowników o Wolność i Pokój — Lafitte oraz przewodnicząca Unii Kobiet Francuskich — p. Cotton — naświetlili zagadnienie z naukowego i międzynarodowego punktu widzenia.

Komunikat Biura Politycznego KPF

PARYŻ (PAP). — Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat w sprawie umów zbiorowych oraz wzmożenia walki o pokój.

„Biuro Polityczne KPF — stwierdza komunikat — potępia antyrobotnicze posunięcia rządu, który — jak to wykazała dyskusja w sprawie umów zbiorowych—zdecydowany jest kontynuować politykę blokowania płac.

Biuro Polityczne KPF wzywa członków partii i wszystkich Francuzów, aby odpowiedzieli na apel bojowników o wolność i pokój, którzy organizują wielką kampanię przeciwko bombie atomowej i wszelkim przygotowaniom do wojny imperialistycznej ze Zw. Radzieckim, demokracjami ludowymi oraz międzynarodowym ruchem demokratycznym i robotniczym.

II Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających



W ub. piątek 6 stycznia br. na lotnisku w Warszawie, rozpoczęły się trzydniowe Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających, zorganizowane przez Zarząd Główny ZMP. Na zdjęciu modelarz Zbigniew Klobmor z dumą prezentuje swój model lotnikowi

Foto WAF

84 proc. hutników brało udział we współzawodnictwie pracy w roku 1949

Obrady Zarządu Gł. Z. Z. Hutników

W Katowicach obradowało w dniu 7 bm. rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników, na którym dokonano analizy pracy w roku ubiegłym i sprecyzowano zadania Związku, na tle uchwał Listopadowego Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ.

W r. ub. nastąpił czterokrotny wzrost uczestników indywidualnego współzawodnictwa pracy oraz poważne pogłębienie form współzawodnictwa zespołowego.

Współzawodnictwo objęło w końcu roku 1949 około 84 proc. stanu zatrudnionych w hutnictwie i zakładach pomocniczych, podczas gdy na początku roku współzawodniczyło około 50 proc. ogółu robotników. W tym okresie przystąpiło do współzawodnictwa również ponad 12.000 pracowników umysłowych.

Osiągnięto duży postęp w pracach organizacyjnych Związku przez utworzenie do chwili obecnej około 3.900 grup związkowych.

W referacie, omawiającym zadania Zw. Zawodowego Hutników w pierwszym okresie realizacji planu 6-letniego, przewodniczący Zarządu Głównego Związku ob. Józef Knapczyk stwierdził, iż zadania tego etapu wymagają znacznego rozszerzenia kadr aktywu związkowego, pogłębienia i rozbudowy szkolenia ideologicznego i związkowego oraz pogłębienia rewolucyjnej czujności mas członkowskich.

W dyskusji wysunęły się zagadnienia dotyczące przygotowania nowych kadr działaczy związkowych oraz współzawodnictwa pracy.

Dyskusję podsumował przewodniczący ORZZ tow. Hanke.

Polsko-rumuńska umowa handlowa na r. 1950 rozszerzy obroty o 40 proc.

W Bukareszcie podpisana została polsko - rumuńska umowa handlowa na rok 1950, rozszerzająca wzajemne obroty o ok. 40 proc. w stosunku do roku 1949.

Umowa przewiduje dostawy z Rumunii: produktów naftowych, kukurydzy, jęczmienia, tłuszczów utwardzonych, różnych rud metalicznych, drewna, mięsa i innych towarów.

Polska dostarczać będzie wyroby przemysłu hutniczego, chemicznego, elektrotechnicznego, metalowego, mineralnego, nasiona buraka cukrowego i inne.

Umowę podpisali: ze strony polskiej — charge d'affaires w Bukareszcie T. Findziński i wicedyr. dep. Ministerstwa Handlu Zagranicznego F. Fabiański, ze strony rumuńskiej zaś wiceminister handlu zagranicznego G. Radulescu.

Wyniki I etapu współzawodnictwa jakościowego w przemyśle wełnianym

(Koresp. wł.). 31 grudnia ub. r. zakończono pierwszy etap współzawodnictwa jakościowego zespołów w przemyśle wełnianym.

Poszczególne zespoły osiągnęły następujące wyniki:

W PZPW Nr. 1 wysunął się na czoło zespół Zygmunta Józefa, dając produkcję 100 proc. tkanin najwyższej jakości przy 113 proc. bazy akordowej.

W PZPW Nr. 2 najlepsze wyniki osiągnął zespół Tomasza Maciejewskiego (100 proc. najlepszej jakości przy 112 proc. bazy).

W PZPW Nr. 35 do najlepszych zespołów należy zespół Alfonsa Biesiady (100 proc. tkanin najwyższej jakości przy 113 proc. bazy).

W PZPW Nr. 36 wyróżnia się zwycięski zespół próbnego etapu w m-cu listopadzie Stanisława Rosiaka (100 proc. tkanin najwyższej jakości przy 112 proc. bazy).

W PZPW Nr. 38 najlepsze wyniki jakościowe wykazał zespół Wiktorii Koniusz (100 proc. tkanin najwyższej jakości przy 131 proc. bazy).

Konkurs zostanie rozstrzygnięty w końcu bieżącego miesiąca. (bg)

TEMATY DNIA

Zadanie na dziś: czyny

Francuscy kolejarze odmawiają transportu broni do Vietnamu. Robotnicy portowi marynarze Marsylii, Dunkierki, czy Saint Nazaire odmawiają ładowania sprzętu wojennego, idącego do Indochin. Za ich przykładem robotnicy portowi Włoch i Belgii zaczynają odmawiać wyładunku broni, nadsyłanej ze Stanów Zjednoczonych w ramach paktu atlantyckiego.

W setkach zakładów pracy na terenie Francji kolejarze, metalowcy, robotnicy fabryk zbrojeniowych, dokerzy, organizują strajki i przerwy w pracy, protestując przeciwko „brudnej wojnie" vietnamskiej, przeciwko fabrykacji sprzętu wojennego, przeciwko importowi amerykańskiej broni przez francuskie marionetki Wall Street.

Francuskie masy pracujące jednoczą się również w akcji protestu przeciwko groźbie bomby atomowej. Miesiąc walki o zakaz broni atomowej, rozpoczęty wielkim, masowym wiecem w Paryżu, zapowiada się już dziś jako potężny przegląd sił pokoju we Francji.

Do walki tej prowadzi francuską klasę robotniczą, francuski naród — Komunistyczna Partia Francji, mobilizując lud pracujący do walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, przeciwko tym, którzy przygotowują nową agresję skierowaną na Wschód.

Wzywając masy do poparcia czynnej, konkretnej walki o pokój, podjętej przez marynarzy, metalowców, kolejarzy, robotników portowych i robotników fabryk zbrojeniowych, KPF wskazuje ludowi francuskiemu najważniejsze zadanie na dziś: organizowanie masowej i czynnej akcji antywojennej.

Akcja ta krzyżuje agresywne plany podżegaczy wojennych. Albowiem — jak głosi ostatnia uchwała Biura Politycznego KC KPF:

„Od zdecydowanej i solidarnej akcji mas ludowych zależy fiasko zbrodniczych planów imperialistów i zapewnienie światu trwałego pokoju".

ZA.

Intelektualiści francuscy czczą pamięć R. Rolanda

PARYŻ (PAP). Grupa intelektualistów francuskich, wśród których byli m. in.: Aragon, prof. Joliot-Curie, poeta Aime Cesaire, reżyser filmowy Moussinal i inni — wydała apel do intelektualistów francuskich, wzywając ich do czynnego udziału w zorganizowanych przez Bojowników o Wolność i Pokój uroczystościach, które odbędą się 8 stycznia w mieście rodzinnym Romain Rollanda, Clamecy w związku z piątą rocznicą śmierci wielkiego pisarza i bojownika o pokój.

Apel przypomina najważniejsze etapy pisarskiej i społecznej działalności Romain Rollanda w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną przeciwko reakcji i faszyzmowi oraz stwierdza, iż obowiązkiem wszystkich Francuzów jest godnie uczcić jego pamięć przez konsekwentną walkę z podżegaczami wojennymi.

ŚFZZ wzywa do tworzenia Komitetów Obrony Pokoju

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

owej polityki ekspansji, prowadzonej przez imperializm amerykański.

„Żółta międzynarodówka" uważana jest we wszystkich krajach łącznie z krajami Europy Zachodniej i Ameryki Północnej za jedno z ogniw w planach wojennych imperialistów amerykańskich i podległych im rządów europejskich.

„Żółta międzynarodówka" otrzymała jako szczególną misję zadanie rozbijania i osłabienia sił klasy robotniczej w celu ułatwienia agresywnych planów imperializmu.

Światowa Federacja Związków Zawodowych popiera i aprobuje wszelką inicjatywę robotników wszystkich krajów, zmierzającą do zdemaskowania polityki „żółtej międzynarodówki", której kierownicy składają się ze skorumpowanych i pogardzanych przez klasę robotniczą elementów.

ŚFZZ wzywa wszystkich pracujących do jeszcze większego zacieśnienia ich braterskich międzynarodowych stosunków i do demaskowania przy każdej sposobności rzeczywistej roli „żółtej międzynarodówki" oraz każdego aktu zdrady ze strony jej kierowników.

Brutalny terror kliki Tito wobec obywateli CSR w Jugosławii

Nota protestacyjna ministerstwa spraw zagranicznych CSR

PRAGA (PAP). — W dniu 6 bm. czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Pradze notę, zawierającą ostry protest przeciwko prześladowaniu przedstawicieli mniejszości czeskiej i słowackiej w Jugosławii, którzy wyrazili chęć powrotu do kraju ojczystego. Nota domaga się zwolnienia z więzienia wymienionych w niej osób oraz umożliwienia im niezwłocznego wyjazdu do Czechosłowacji.

Nota stwierdza, że władze jugosłowiańskie od pewnego czasu stosują najbardziej brutalne akty terroru i gwałtów wobec obywateli czechosłowackich w Jugosławii i przedstawicieli mniejszości czeskiej i słowackiej, którzy pragną wrócić do Czechosłowacji.

Nota wymienia następujące osoby, które zostały ostatnio aresztowane przez władze jugosłowiańskie: deputowany do Skupszczyny — Jan Gaspar, organizator słowackiej brygady partyzanckiej — Michał Kardelis, profesor słowacki — Zlatko Klatik, student słowacki Andrzej Kopcok oraz przywódca Słowaków jugosłowiańskich — Stefan Kondacz.

Nota przytacza dalej fakt aresztowania przedstawiciela czechosłowackiej firmy w Jugosławii inż. Husy, który brutalnie został pobity w więzieniu, jego żony oraz b. redaktora „Hlasu Ludu" obywatela czechosłowackiego Tomana, który pragnął powrócić do Czechosłowacji.

Wszystkie te fakty — podkreśla nota czechosłowacka — dowodzą, iż rząd jugosłowiański, podpisując w listopadzie w 1948 r. protokół w sprawie umożliwienia reemigracji przedstawicielom mniejszości czeskiej i słowackiej w Jugosławii, nie zamierzał protokółu tego przestrzegać.

Tego rodzaju postępowanie rządu jugosłowiańskiego nie jest niespodzianką.

Stanowi ono jedynie dalsze ogniwo w łańcuchu wrogich aktów rządu jugosłowiańskiego, skierowanych przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Stanowi ono dalszy dowód, iż rząd jugosłowiański świadomie stosuje politykę gróźb i gwałtów, tak charakterystyczną dla antyludowych, imperialistycznych reżimów.

Stanowi ono potwierdzenie faktu, iż rząd jugosłowiański wciągnął swój kraj do obozu imperialistycznego i stał się narzędziem agresji przeciwko siłom pokoju, demokracji i socjalizmu.

W zakończeniu nota domaga się natychmiastowego zwolnienia z więzienia wymienionych osób oraz umożliwienia im niezwłocznego powrotu do Czechosłowacji.

Akrobatyka słowna Trumana w obliczu klęski Kuomintangu

Dalsze machinacje wokół Formozy

WASZYNGTON (PAP). — W obliczu zupełnego załamania się reżimu kuomintangowskiego, popieranego przez Amerykanów, prezydent Truman złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym zaznaczył, że obecnie „St. Zjednoczone nie chcą wikłać się w chińską wojnę domową i nie zamierzają okazać pomocy wojskowej kuomintangowcom na Formozie".

Należy przypomnieć, że osobisty wysłannik Trumana, Jessup, złożył w Tokio wręcz przeciwną deklarację. Jessup zaznaczył, że Stany Zjednoczone będą nadal okazywać pomoc zbrojną Kuomintangowi i nie dopuszczą do zajęcia Formozy przez wojska ludowe.

W odpowiedzi na pytanie dziennikarza, Truman wyjaśnił, że amerykańska pomoc wojskowa dla kuomintangowców na Formozie jest niepotrzebna, ponieważ kuomintangowcy dysponują funduszami dolarowymi, przy pomocy których mogą nabyć w St. Zjednoczonych broń, jaka jest konieczna dla obrony Formozy.

Departament Stanu, mimo pomocy militarnej i gospodarczej, udzielanej dogorywającemu reżimowi kuomintangowskiemu, zmuszony jest jednak liczyć się z tym, że los Formozy jest przesądzony. W związku z tym — jak podaje „New York Herald Tribune" — Departament Stanu rozesłał do wszystkich amerykańskich placówek zagranicznych instrukcje, w których poleca „przedstawiać Formozę, jako wyspę bez znaczenia strategicznego, aby ratować prestiż USA za granicą".

PEKIN. (PAP). — Prasa chińska w dalszym ciągu omawia ujawniony niedawno tajny układ między Kuomintangiem a rządem USA w sprawie przekształcenia Formozy w bazę amerykańską. Dzienniki z 7 stycznia ogłosiły deklarację przewodniczącego Ligi Wyzwolenia Formozy, Sje Sjue-hunga, który protestuje przeciwko tajnemu układowi kuomintangowsko - amerykańskiemu w sprawie Formozy. Sje Sjuehung podkreślił, że imperialiści amerykańscy chcą stosować metody agresji pośredniej lub bezpośredniej dla okupowania Formozy.

Przewodniczący Ligi Wyzwolenia Formozy stwierdza następnie, że ludność Formozy pragnie zrzucić jarzmo znienawidzonego reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego i połączyć się z Chińską Republiką Ludową. W końcu Sje Sjue-hung wzywa ludność Formozy, by zjednoczyła swe wysiłki dla storpedowania planów Amerykanów i ich kuomintangowskich pachołków.

Wzrasta ruch partyzancki na Formozie

NOWY JORK. (PAP). — Korespondenci prasy amerykańskiej donoszą z Taipeh (stolica Formozy), że na terenie całej wyspy wzrasta ruch partyzancki, skierowany przeciwko władzom kuomintangowskim. Nie wyklucza się wybuchu powstania mieszkańców wyspy przeciwko znienawidzonemu reżimowi Czang Kai-szeka i jego amerykańskim doradcom.

Dzienniki donoszą, że również wśród oddziałów kuomintangowskich na Formozie panuje silny ferment. Oficerowie stosują drakońskie metody dla zachowania dyscypliny wśród żołnierzy kuomintangowskich. W wielu wypadkach żołnierze wraz z uzbrojeniem przechodzą na stronę partyzantów.

I. Pietuchow

Dzisiejsza wieś radziecka

W r. b. kołchozy i sowchozy radzieckie dostarczyły państwu o 128 milionów pudów zboża więcej, niż w r. ub. Znacznie więcej dostarczono też nasion upraw oleistych, buraka cukrowego, mleka i innych produktów rolniczych. Z nadwyżką wykonano zadania w zakresie sadzenia lasu.

Cechą charakterystyczną dzisiejszej wsi radzieckiej jest potężny rozwój współzawodnictwa socjalistycznego o zwiększenie urodzajności pól, o realizację trzyletniego planu hodowli bydła, o wcielenie w życie stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody nawiedzanych posuchą stepów.

W toku współzawodnictwa socjalistycznego, tysiące kołchozów i sowchozów uzyskały na wielkich obszarach bogate plony. Tak np. wiele kołchozów i sowchozów rejonu szpoliańskiego (obwód kijowski) zebrało po 20 cetnarów zboża z hektara; wiele brygad i ogniw kołchozowych uzyskało po 30 cetnarów a kołchoz im. Stalina (wieś Łozowatka) zebrał na obszarze 1.409 ha po 34,3 cetnara zboża z ha.

Jednocześnie obserwujemy wielki rozmach prac związanych z realizacją trzyletniego planu rozwoju hodowli bydła: na dzień 1 października r. ub. założono w kołchozach ponad 75 tys. nowych farm hodowli bydła i drobiu.

Tysiące chłopów radzieckich odznaczono — za osiągnięcia najwyższych wskaźników urodzajności zboża, bawełny, lnu, buraka cukrowego i innych upraw rolniczych, za wydajne wykorzystanie traktorów i kombajnów, za podniesienie wydajności bydła — orderami i medalami Związku Radzieckiego. Najwybitniejsi z nich otrzymali tytuły Bohatera Pracy Socjalistycznej wraz z orderem Złotej Gwiazdy i Orderem Lenina.

Tak np. w kołchozie „Zawiet Iljicza" (Kraj Krasnojarski) ordery otrzymało ponad 100 kołchoźników, a 14 kołchoźnikom nadano tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Są to ci, którzy uzyskali wyjątkowo bogate zbiory w surowym klimacie syberyjskim. Tak np. brygada Stepana Winokurowa zebrała na obszarze 283 ha po 25,3 cetnara pszenicy z ha, a na obszarze 130 ha — po 30 cetnarów. Kołchoźnicy ogniwa Kseni Winokurowej wyhodowali na obszarze 23 ha po 45 cetnarów pszenicy z ha. Swe wyjątkowe wyniki Bohaterowie Pracy Socjalistycznej zawdzięczają temu, że stosują najnowsze zdobycze radzieckiej nauki agro - technicznej: płodozmian łąkowo - polowy, siew nasionami selekcyjnymi, dodatkowe zasilanie nawozem, sztuczne zapylanie, staranne oczyszczanie ściernisk itd.

Wszystkie radzieckie ośrodki maszynowe i sowchozy uczestniczyły w zainicjowanym przez słynnego traktorzystę Kubania — Iwana Szackiego i traktorzystę woroszyłowgradzkiego, Grzegorza Jawdomaszenko — współzawodnictwie o doskonałą jakość prac traktorzystów. Szeroko spopularyzowane zostały metody pracy traktorzysty Mikołaja Agafonowa, maszynisty młockarni — Mikołaja Brediuka i szofera Anatola Biełousa.

Do zwiększania urodzajności pól i podnoszenia wydajności bydła zachęca kołchoźników system płac, opartych na rozrachunku za dniówki. Kołchoźnicy, którzy z nadwyżką wykonują zadania w zakresie zwiększenia urodzajności i produktywności bydła, otrzymują dodatkowe wynagrodzenie w naturze.

Ofiarna praca chłopa radzieckiego świadczy o wysokim poziomie jego uświadomienia i jest wyrazem jego patriotyzmu, jego miłości do partii komunistycznej, do wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina.

Szczyt obłudy i krętactwa

„Krasnaja Zwiezda" o orędziu prez. Trumana

MOSKWA (PAP). — Komentując orędzie prezydenta Trumana do Kongresu USA, „Krasnaja Zwiezda" pisze m. in.:

Orędzie to stanowi mieszaninę nieprawdopodobnych twierdzeń i demagogicznych obietnic.

Prezydent Truman — pisze dziennik — twierdzi, jakoby dobrobyt przeciętnych Amerykanów podniósł się. Jednakże twierdzeniom tym zaprzeczają suche, oficjalne dane. Miliony Amerykanów żyją w ciężkich warunkach materialnych, które pogarszają się na skutek bezustannego wzrostu cen, zmniejszania się płac i masowego bezrobocia.

W niemniejszym stopniu orędzie ignoruje fakty, dotyczące amerykańskiej polityki zagranicznej.

Prezydent twierdzi np., że St. Zjednoczone „przyczyniają się z powodzeniem do odbudowy Europy". Ludność krajów zmarshallizowanych, „uszczęśliwionych" przez monopole amerykańskie, zna dobrze prawdziwą cenę owej „pomocy".

Najbardziej zagorzali zwolennicy planu Marshalla przyznają obecnie jego całkowite fiasko. Jednakże prezydent nie wyraża najmniejszej ochoty do liczenia się z rzeczywistością, jeżeli ma ona podważyć jego twierdzenia.

Orędzie Trumana — podkreśla „Krasnaja Zwiezda" — wskazuje wyraźnie, iż rząd amerykański zamierza również w przyszłości kontynuować swoją dotychczasową politykę. Przedłożony w orędziu program świadczy o tym, że pieniądze, ściągane z płatników amerykańskich, będą wydawane nadal na cele agresywne.

Prezydent „ostrzegł" przed próbami radykalnego obcięcia budżetu, którego większość — jak powszechnie wiadomo — przeznaczona jest na cele wojskowe. Tak więc, prawie 3/4 budżetu USA będzie przeznaczone na wyścig zbrojeń, na przygotowania do nowej wojny oraz na urzeczywistnienie awanturniczych planów Wall Street, których celem jest panowanie nad światem.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Od dnia 1 stycznia br. dzienna stawka na wczasach pracowniczych wynosi 510 zł, z czego na pracownika przypada przeciętnie 150 zł, resztę zaś pokrywa państwo i pracodawca.

Niezależnie od udziału w stawce 510-złotowej, państwo płacić będzie FWP w br. dodatkowo 90 zł dziennie za każdego pracownika, korzystającego z wczasów — na pokrycie zwiększonych wydatków akcji kulturalno - oświatowej oraz kosztów remontu i uzupełnienia sprzętu w domach wczasowych. Dopłata ta pozwoli na znaczną poprawę warunków pobytu wczasowiczów w domach FWP.

Uchwała wprowadza również zmianę w dotychczasowym systemie wpłat pracodawcy na rachunek Funduszu. Obecnie pracodawca będzie wypłacał sumę, przypadającą z tytułu jego dopłaty — bezpośrednio do rąk pracownika, co przyniesie znaczne uproszczenie i wyeliminuje prowadzenie zawiłej ewidencji.

Blum broni zbrodniarza wojennego

PARYŻ, (PAP). W Paryżu wywołał powszechne oburzenie fakt, iż Blum interweniował na korzyść zbrodniarza wojennego Karla Hoffmana szefa Gestapo w Danii — który był ostatnio sądzony w Kopenhadze.

Blum wystosował list do premiera duńskiego, w którym zapewnia go o „ludzkich uczuciach" zbrodniarza wojennego.

List ten został wykorzystany przez obronę Hoffmana, który został uniewinniony.

Prześladowanie organizacji postępowych w Indiach

MOSKWA. (PAP). — Agencja TASS donosi z New Delhi o dalszym prześladowaniu organizacji postępowych w Indiach.

Władze prowincji Zachodniego Bengalu zakazały działalności 7 organizacji postępowych, w tym federacji studenckiej i Ligi Młodzieży. W Kalkucie i w innych miastach prowincji policja przeprowadziła liczne aresztowania wśród działaczy tych organizacji.

Posiedzenia komisji sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 stycznia br. o godz. 14 w sali Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej nr. 4.

200 tys. krów hodowlanych objęto fachową opieką

Na wniosek ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dniu 9 sierpnia ub. r. uchwalił wpisać do końca ub. roku do ksiąg hodowlanych i objąć fachową opieką przez personel Państwowej Administracji Rolnej 200.000 sztuk bydła hodowlanego.

Jak informuje komisarz do spraw akcji „H" przy Ministerstwie Rolnictwa i R.R., uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów została całkowicie wykonana. Wg ostatnich meldunków, w ciągu listopada i grudnia ub. r. personel Państwowej Administracji Rolnej wpisał do ksiąg hodowlanych ponad 200.000 krów.

Obrady Zarządów Wojewódzkich ZSCh

W całym kraju odbywają się plenarne posiedzenia wojewódzkich zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej.

Szczególnie dużo miejsca w dyskusji poświęca się udziałowi Związku Samopomocy Chłopskiej w organizowaniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi oraz usprawnianiu pracy kół gromadzkich ZSCh.

Jarosław Iwaszkiewicz

O procesie w Chabarowsku

Proces, który się niedawno zakończył w Chabarowsku, wstrząsnął na nowo sumieniem narodów — należy się spodziewać, że nawet sumieniem tych ludzi, którzy pragnęliby, aby rany ludzkości zarosły jak najprędzej „błoną podłości". I na tym polega wielkie znaczenie moralne tego zdarzenia. Proces ten bowiem obnażył na nowo całe przepaści zbrodni, obmyślanych starannie i wykonywanych precyzyjnie przez militarystyczne kliki faszystowskie na wszystkich kontynentach świata. Gdybyśmy zapominali już czy też pragnęli zapomnieć o krematoriach Oświęcimia, które przecież były także „naukowo skonstruowane" — proces chabarowski wzbudziłby w nas na nowo niepokój i zgrozę. Pokazał on nam inną pracę „naukową" — pracę lekarzy, inżynierów, przyrodników, którzy całymi grupami, gromadami pracowali nad wynalazkami mogącymi służyć do uśmiercania ludności całych krajów, całych prowincji, całych kontynentów! Zbrodnicze pomysły japońskich generałów skalkulowane z zimną krwią — podobnie jak skalkulowana była dochodowość hitlerowskich „pieców" — nazywane były „ideami". „Idee" generała Isii Siro, głównego kierownika przygotowań i doświadczeń wojny bakteriologicznej są zapewne najciemniejszym punktem myśli dwudziestego wieku.

To, że machinatorzy tak potwornych zbrodni znaleźli schronienie pod skrzydłem amerykańskich okupantów Japonii, świadczy, że swoisty „idealizm" generała Isii Siro nie jest obcy i innym idealistom z profesji. Toteż sąd chabarowski nie był jedynie sądem nad garstką japońskich wyrafinowanych morderców, ale także sądem nad wszystkimi innymi ciemnymi siłami świata, które straszą ludzkość bombami atomowymi, wojną bakteriologiczną i tym podobnymi cudami.

Strachy te jednak uderzają w próżnię. „Dziś o pogodzie decydują narody" — jak powiada Ilja Erenburg — nie zbrodniczy generałowie. Miliony spokojnych ludzi całego świata nie chcą wojny. Komitety obrońców pokoju gęstą siecią obrzuciły powierzchnię wszystkich krajów ziemi, uświadomieni obywatele przeciwstawiają zbrodniczym machinacjom jasne hasła pokoju i pracy. Ich czujność udaremni robotę nowych „fabryk śmierci"!

Policja francuska strzela do strajkujących robotników

PARYŻ (PAP). W Tarbes doszło do poważnych zajść między policją a zlokautowanymi robotnikami fabryki Morane Saulnier.

W piątek robotnicy tej fabryki zgromadzili się przed merostwem w celu wysłania delegacji do mera miasta. W momencie, gdy delegacja przedostała się do gmachu merostwa oddział gwardii ruchomej uderzył na tłum oczekujących robotników bijąc ich kolbami karabinów.

Dwóch robotników zostało ciężko rannych. Żołnierze gwardii ruchomej rozeszli się następnie po mieście atakując grupy mieszkańców, manifestujących swe oburzenie.

W godzinach wieczornych Tarbes sprawiało wrażenie miasta w stanie oblężenia.

Personel fabryki Morane Saulnier odbył zebranie, na którym postanowiono kontynuować walkę aż do zwycięstwa. Robotnicy innych fabryk zorganizowali zbiórkę pieniędzy i żywności na rzecz zlokautowanych robotników.

Zabity i ranni w Tunisie

PARYŻ (PAP). W okręgu Potinville, 30 km na południe od Tunisu, doszło do krwawych zajść między strajkującymi robotnikami rolnymi a policją, która wezwana przez prezydenta generalnego, „socjalistę" Monsa, brutalnie zaatakowała robotników, używając broni palnej. Jeden robotnik został zabity, a 8 rannych. Stan trzech ofiar agresji policyjnej jest ciężki.

Na znak protestu robotnicy Tunisu porzucili pracę na dwie godziny. Robotnicy rolni okręgu Potinville prowadzą akcję strajkową od 26 dni, domagając się podniesienia dodatków rodzinnych.

Odezwa wyborcza Fińskiej Jednościowej Partii Socjalistycznej

HELSINKI, (PAP). — W związku ze zbliżającymi się wyborami na stanowisko prezydenta Finlandii, Fińska Jednościowa Partia Socjalistyczna ogłosiła odezwę, w której zwraca uwagę, że wybory będą odbywały się w warunkach pogarszającej się sytuacji gospodarczej i politycznej.

Odezwa podkreśla, że polityka gospodarcza obecnego rządu doprowadziła do obniżenia się stopy życiowej pracujących, do wzrostu bezrobocia i nadmiernego zwiększenia się zysków kapitalistów. Nie mniejsze zaniepokojenie w społeczeństwie fińskim wywołuje polityka zagraniczna rządu Fagerholma.

Fińska Jednościowa Partia Socjalistyczna wzywa do zjednoczenia się mas pracujących i stwierdza, że jedynie droga do socjalizmu zapewnia krajowi pokój i demokrację i rozwój gospodarczy.

Odezwa kończy się wezwaniem, aby fińskie masy pracujące głosowały za kandydatem Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Pekkala.

Naród marokański nie zgodzi się na przekształcenie kraju w bazę USA

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" zamieszcza rezolucję Biura Politycznego Komunistycznej Partii Maroka, demaskującą układ między Francją i St. Zjednoczonymi w sprawie tzw. „otwartej strefy" na obszarze Maroka.

Biuro Polityczne podkreśla, że w rezultacie tego układu ułatwiona będzie eksploatacja marokańskiej siły roboczej oraz — zagarnięcie Maroka przez monopole zagraniczne.

Biuro Polityczne wskazuje, że głównym celem stworzenia „otwartej strefy" jest umożliwienie militarystom amerykańskim realizowania ich agresywnych planów. Militaryści amerykańscy usiłują stworzyć w Maroko swe bazy strategiczne do czego w pierwszym rzędzie powołany jest układ, o którym mowa wyżej.

Biuro Polityczne oświadcza, że naród marokański nie zgodzi się, by imperialiści rozporządzali ich krajem, by przekształcali go w swą bazę wojskową.

Transportowcy przem. wełnianego przystąpili do zespołowego współzawodnictwa

W wielu fabrykach przemysłu wełnianego w Łodzi, Bielsku i na Dolnym Śląsku przystąpili ostatnio do zespołowego współzawodnictwa pracy robotnicy wydziałów gospodarczo-transportowych, którzy dotychczas uczestniczyli jedynie we współzawodnictwie indywidualnym.

Pracownicy działów gospodarczo-transportowych podzielili się obecnie na zespoły trzyosobowe, współzawodniczące w rozładowywaniu i załadowywaniu wagonów kolejowych, w transporcie wewnątrz-fabrycznym, w walce o zmniejszenie strat z tytułu rozkurzu surowców i opału w czasie transportu itp.

Już pierwszy wstępny etap współzawodnictwa w grudniu ub. r. w PZPW Nr 1 w Łodzi przyczynił się do zmniejszenia o 4 godziny przeciętnego czasu wyładunku i załadowania jednego wagonu, co przyczyniło się do osiągnięcia poważnych oszczędności z tytułu tzw. „osiowego". Na podstawie doświadczeń pierwszego okresu próbnego opracowane zostaną stałe normy współzawodnictwa w wydziałach gospodarczo - transportowych polskiego przemysłu wełnianego.

Nowa forma współzawodnictwa pracy wśród transportowców budzi szerokie zainteresowanie w większości pracowników wydziałów gospodarczo-transportowych całego przemysłu wełnianego.

Zgon Podsekretarza Stanu tow. Józefa Cegleckiego

W piątek 6 stycznia w godzinach wieczornych powracający samochodem z Lublina do Warszawy Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Komunikacji, tow. mgr. Józef Ceglecki uległ śmiertelnemu wypadkowi w katastrofie samochodowej.

Tragicznie zmarły urodził się w r. 1900 w Kaplińcach. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich wstąpił w r. 1919 do służby kolejowej, pracując w różnych ośrodkach kraju.

Okres okupacji przebył tow. Ceglecki w Moszenkach pod Lublinem. 8 sierpnia 1944 r. po wyzwoleniu Lublina zgłosił się do pracy w resorcie komunikacji PKWN. W lutym 1945 r. tow. mgr. Józef Ceglecki został mianowany dyrektorem Centralnego Biura Taryf i Rozrachunków PKP w Bydgoszczy, a z początkiem maja 1948 r. został powołany na stanowisko Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Komunikacji.

Zmarły był aktywnym członkiem naszej partii i Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych w Ministerstwie Komunikacji. Odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi.

Mgr. JÓZEF CEGLECKI

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Komunikacji zginął śmiercią tragiczną dnia 6 stycznia 1950 r. w katastrofie samochodowej.

W zmarłym tracimy wybitnego fachowca, oraz cenionego dla swych zalet osobistych przez ogół pracowników wzorowego zwierzchnika i kolegę.

Ministerstwo Komunikacji.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

WSPÓŁZAWODNICTWO O WYKONANIE PIĘCIOLATKI NA DZIEŃ 1 MARCA

Górnicy Kraju Krasnodarskiego rozpoczęli rok 1950 od znacznych sukcesów produkcyjnych. W kopalniach trustu „Kańskugol" z inicjatywy ładowacza, Bohatera Pracy Socjalistycznej, Andrzeja Smykowa, rozpoczęło się współzawodnictwo o wykonanie planu pięcioletniego na dzień 1 marca. Smykow wydobywa obecnie węgiel na poczet 8-ej normy rocznej planu pięcioletniego, a maszynista wrębiarki kopalni „Jużnaja", Ranif Sachobiew, wykonuje od początku br. po 2 normy dziennie.

PRACOWNICY NAUKI POMAGAJĄ ROBOTNIKOM

Coraz bardziej zacieśnia się współpraca naukowców z robotnikami Uralu. Pracownicy naukowi Swierdłowskiego Instytutu Górniczego im. Wachruszewa pomagają górnikom w prawidłowym wykorzystywaniu nowego sprzętu technicznego.

Pracownicy Wydziału Elektrotechniki Górniczej tego Instytutu przyczynili się do wprowadzenia elektrowozów w kopalniach węgla. Zespół pracowników Instytutu udzielił również pomocy hutom i fabrykom przemysłu metalurgicznego. W nowym roku pracownicy naukowi Instytutu poświęcą szczególną uwagę sprawie eksploatacji bogactw naturalnych.

NOWE UTWORY KOMPOZYTORÓW UZBEKISTANU

Z każdym rokiem podnosi się kultura muzyczna radzieckiego Uzbekistanu. Najbardziej uzdolniona młodzież uczęszcza do Konserwatorium Państwowego w Taszkiencie. W wielu miastach czynne są szkoły muzyczne. Uzbecki Teatr Opery i Baletu oraz Dramatu Muzycznego cieszą się coraz większym powodzeniem.

W teatrze Opery i Baletu im. Aliszera Nawoi szczególny poklask zyskała opera T. Dżaliłowa i B. Browcuna „Tachir i Zuchra", w Teatrze im. Mukimy — dramat muzyczny „Ałtyn Kul", młodego kompozytora Liwiewa.

W stolicy ludowych Węgier powstają nowe domy dla robotników



W Budapeszcie buduje się wiele domów mieszkalnych, przeznaczonych dla przodowników pracy. Na zdjęciu: budowa nowego gmachu, w głębi kontury parlamentu. (Do artykułu: „Dobre ziarno zasiał lud węgierski")

Mechanizacja wymaga propagandy

W. Skulska

Wraz z wicedyrektorem kopalni „Siemianowice" — tow. Szczęśniakiem wędrujemy podziemnymi korytarzami w kierunku przodka. Omijanie lub przeskakiwanie zwałów żelaza, tarasującego przejścia wymaga niemałej zręczności. Okazuje się, że ta gmatwanina żelaza, jakieś blachy, rynny, łańcuchy — stanowi części składowe transporterów pancernych, które czekają właśnie na zmontowanie. Transporter — to dalszy krok w kierunku mechanizacji, pod znak której weszła kopalnia „Siemianowice".

Nie zatrzymujemy się tu dłużej. Zjechaliśmy na dół specjalnie w poszukiwaniu ładowarek mechanicznych — „Kaczych Dziobów", o których opowiadano nam tak wiele w Katowicach.

Kacze Dzioby? Skąd to skojarzenie potężnej maszyny z ptactwem domowym? Być może porównanie uzasadnia kształt długiej, mechanicznej łopaty (odwrócony dziób - olbrzym), która połączona jest z rynną potrząsalną (trzęsą się i to piekielnie głośno). Ten ruch, wstrząsanie, przypominające jednostajny rytm tańca, pozwala mechanicznej łopacie zagłębiać się pod urobek, rzucać rynnom bryły węgla, które z kolei taśmą gumową odpływają w kierunku szybu.

Na „Siemianowicach" Kacze Dzioby.

W kopalni „Mysłowice" 11-cie zabudowanych transporterów zgrzebłowych pancernych...

Nocna zmiana zabudowała „Pancer" tuż obok ociosa (ściany). Bliskość ściany — to niezbędny warunek, by odstrzelony węgiel spadł prosto na zgrzebła transportera.

Odstrzelano! Czarne bryły runęły z góry na pokrywy żelazne, chroniące cenną instalację transportera od zbyt gwałtownego zawału węgla. Pokrywy odrzuca się kolejno. Rzeka węgla rwie potężnym strumieniem, w dalszej drodze osłabia nieco swój pęd i spływa taśmą do wózków, których kolejny odpływ reguluje „jednym palcem" młody górnik z SPP. 55-ty, 56-ty, 57-y. Znak, zakreślony kredą z boku wózka — to dzisiejsza liczba wydobycia oddziału IX-go. Wyniki ranne niezłe. Prawidłowo zabudowany transporter ładuje sam około 50 proc. odstrzelonego węgla. Resztę, przez długie godziny ręcznie ładuje górnik łopatą.

Mechanizacja pracy — zastąpienie rąk roboczych pracą maszyn, to obecnie na Śląsku już nie zapowiedzi, ale początek realizacji. — Modernizacja przewozu posuwa się dużymi krokami naprzód. W dziedzinie mechanizacji ładowania poczyniono poważne postępy. Coraz więcej wrębówek, miast figurować w spisie inwentarza (albo i to nie) z adnotacją „nieczynna" — pracuje na ścianach i chodnikach. Kacze Dzioby, „Pancery" zyskują powoli na Śląsku prawo obywatelstwa.

Mechanizacja ogarnia wszystkie kopalnie, przede wszystkim „przyszłościowe" kopalnie zagłębia węglowego.

Mówiąc o kimś — to człowiek „z przyszłością" mamy na myśli charakter, talent, wykształcenie danej jednostki. O przyszłości kopalni decydują jej zasoby. Nie musimy się o nie martwić na Śląsku. Ot, choćby dyr. Szlachta z „Mysłowic" chwali się, że jego staruszka ma z grubsza 200 miln. ton zapasu. Słowem zapewnioną przyszłość na najbliższe 100 lat. Wcale nieźle.

Odebrać skarby węglowe ziemi, zamienić je na nowe fabryki, domy, szkoły i teatry — oto perspektywa, jaką stwarzają nam zasoby, bogactwa naszych kopalń. W tej porywającej walce człowieka z naturą przybywa załodze kopalni do pomocy — maszyna.

Od koncepcji kierownictwa, techników, inżynierów, mechaników, od konserwacji i wykorzystania nowych maszyn zależy, czy i jak potrafimy je zaprząc w służbę dłoni i mózgu górnika.

Tyle o perspektywie przyszłości.

Wracając do bieżących doświadczeń trzeba trzeźwo stwierdzić, że jeszcze nie w każdym przodku, a nawet nie każdym gabinecie dyrekcyjnym — maszyny witane są z entuzjazmem, nie zawsze eksploatacja odpowiada istniejącym możliwościom. Nie ma też chyba potrzeby tłumaczyć, że pierwsze i drugie zjawisko pozostaje ze sobą w ścisłym związku logicznym.

Skąd opory? Stare problemy wielokrotnie omawiane i analizowane! — Zbyt jeszcze świeże wspomnienia biedaszybów, zatopionego „Mortimeru" świętówek, maszyny, wypierającej człowieka z jego posterunku przy ścianie, czy chodniku — opory, które choć nie mają w gospodarce socjalistycznej żadnego uzasadnienia, odbijają się i dziś na stosunku górnika do maszyny.

Trzeba powiedzieć, że niestety nasz przemysł węglowy w przezwyciężaniu tych oporów, w przygotowaniu załóg i personelu technicznego do zagadnienia rekonstrukcji wydobycia, w spopularyzowaniu mechanizacji — niewiele zadał sobie trudu.

Dyrektor kopalni X otrzymuje zawiadomienie ustne, czy piśmienne, że w najbliższym czasie otrzyma takie, czy inne nowe maszyny dla zakładu. Najczęściej przychodzą kompletne, czasem brak im części (właśnie na Siemianowicach). Dyrektor siada z inżynierami (jeżeli takowi są), z zawiadowcą, i kombinuje: — Gdzie zabudować transporter, jak operować Kaczym Dziobem? Często myli się. Czasem nawet nie bardzo kombinuje.

I tak też zdarza się, że olbrzym-ładowacz w „Siemianowicach" kręci się w ciasnym chodniku, nie mając potrzebnej swobody ruchu. Transportery pancerne pracują w niektórych kopalniach zbyt krótko, za często zdarzają się przerwy „obiektywnie" uzasadnione. Górnik dowiaduje się, „z kim ma przyjemność", dopiero w czasie funkcjonowania maszyny, już na dole.

Dyr. Szlachta z „Mysłowic" mówi wyraźnie. Instrukcji żadnych nie otrzymaliśmy, uczymy się na własnych błędach, własnym doświadczeniu...

Wydawałoby się bezsporne, że szeroka mechanizacja wydobycia, ten potężny zastrzyk postępu technicznego, jaki otrzymują obecnie kopalnie Śląska — wymaga przygotowania literatury technicznej, dokładnych instrukcji dla kierownictwa i szerokiej akcji popularyzatorskiej dla górników, obsługujących maszyny.

Sprawa wydawnictw techniczno-popularyzatorskich — to jedna ze słabych stron pracy Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Cały dorobek do dnia dzisiejszego — to cztery broszury o przodownikach pracy i rozpisanie ankiety, dotyczącej ew. potrzeby pisma fachowego dla dozoru średniego. Broszury wymagałyby zresztą też pewnej korekty, ponieważ raczej popularyzują przodowników (zostawmy to literatom i dziennikarzom) aniżeli ich metody i nie zawierają wskazówek jak można i należy metody te stosować.

Propaganda popularyzująca mechanizację, nie powinna być ani długa, ani zawiła. Potrzebne są wskazówki, jak wykorzystać racjonalnie maszynę, jak ją konserwować. Niezbędne jest wykazanie (są już doświadczenia), że maszyna nie obniża zarobku górnika, a zmniejsza wkład fizycznego wysiłku.

Może jako dziennikarz przeceniam znaczenie propagandy. To prawda. Nie ona zadecyduje o wprowadzeniu mechanizacji w kopalniach Śląska. Decyduje kierunek rozwoju socjalistycznej gospodarki, konieczność postępu technicznego w górnictwie.

Po pewnej praktyce, doświadczeniu, każdy rębacz, ładowacz, czy strzałowy przekonuje się o pożytku, wielkiej wadze i udogodnieniu, jakim jest maszyna zarówno w pracach przygotowawczych jak i eksploatacyjnych.

Jednakże dokładny instruktarz, rozumna, jasna i prosta propaganda mechanizacji może koszty jej wprowadzenia, — zmniejszyć do minimum. A oto chyba też chodzi.

Lekcja historii

Rząd brytyjski uznał de jure rząd Chińskiej Republiki Ludowej, zawiadamiając jednocześnie ministra spraw zagranicznych rządu chińskiego, Czu En-laja, że Anglia przestała uznawać „rząd" kuomintangowski.

W liście do rządu Chińskiej Republiki Ludowej, podpisanym przez Bevina, rząd brytyjski oznajmia, że gotów jest na ustalenie stosunków dyplomatycznych „na zasadach równości, wzajemnych korzyści, wzajemnego poszanowania terytoriów i suwerenności".

Piękne zaiste są zasady, na których rząd brytyjski proponuje Chinom Ludowym nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Dziwne jednak jest owo sformułowanie o „w z a j e m n y m poszanowaniu terytoriów i suwerenności". Czyżby rząd brytyjski przypuszczał, że Chińska Armia Ludowa zamierza wylądować u brzegów Wysp Brytyjskich? Czyżby Chińska Armia Ludowa kiedykolwiek usiłowała naruszyć terytorium Wielkiej Brytanii lub jej suwerenność?

Nie, oczywiście, takiego wypadku nigdy nie było. Natomiast jeszcze nie tak dawno, kilka miesięcy temu, brytyjskie okręty wojenne usiłowały wmieszać się na rzece Jang-Tse do walki po stronie oddziałów Czang Kai-szeka i przeszkodzić Chińskiej Armii Ludowej w jej wyzwoleńczym marszu. A kilka tygodni temu król brytyjski w otoczeniu członków rządu brytyjskiego honorował i odznaczał medalami oficerów marynarki brytyjskiej, „zasłużonych" w tej awanturniczej imprezie brytyjskiego imperializmu.

Prócz okazji do parad i medali, awantura ta nie przyniosła rządowi brytyjskiemu najmniejszej korzyści. Ani brytyjska ani amerykańska interwencja wojskowa w Chinach nie zdołały odwrócić biegu historii i uratować zdradzieckiego rządu Czang Kai-szeka przed klęską z rąk ludu chińskiego.

Lejb — organ rządzącej Partii Pracy „Daily Herald" usiłuje osłabić znaczenie decyzji rządu brytyjskiego przez oświadczenie, że „uznanie rządu Chińskiej Republiki Ludowej nie oznacza jeszcze uznania przez W. Brytanię reżimu komunistycznego w Chinach". Należy sądzić, że pod tym względem w stosunkach chińsko - brytyjskich panuje akurat w z a j e m n o ś ć. Rządowi Chińskiej Republiki Ludowej z pewnością bynajmniej nie zależy na jakiejś szczególnej sympatii pana Bevina i jego kolegów dla reżimu istniejącego w Chinach. Wystarcza mu całkowicie uznanie i sympatia narodu chińskiego.

Decyzja rządu brytyjskiego o uznaniu Rządu Ludowego w Chinach przypieczętowuje bankructwo polityki imperialistycznej w Chinach. Od stu lat z górą imperialiści brytyjscy toczyli z ludem chińskim, usiłującym wyzwolić się z pęt niewoli kapitalistycznej i kolonialnej, walkę, którą ostatecznie przegrali. Po wielu latach intryg, przekupstw, gwałtów i wszelkiego bezprawia, imperializm brytyjski zmuszony został uznać lud chiński jako suwerennego gospodarza swego kraju. Lud chiński zawdzięcza zwycięstwo niezłomnej woli walki, do której zorganizowała go i poprowadziła Komunistyczna Partia Chin.

Dobre ziarno zasiał lud węgierski

Jerzy Rawicz

Przybyszowi z Warszawy nie mogły „zaimponować" w latach powojennych żadne inne zniszczenia. Toteż przebywając w 1946 roku krótko w Budapeszcie i pobieżnie oglądając miasto, a raczej tętniące życiem śródmieście, nie zdawałem sobie sprawy z tego, że pięknej stolicy Węgier przypadło więcej strat, niżby się to mogło wydawać.

Tym razem w czasie pobytu w Budapeszcie miałem możność lepszego zaznajomienia się z miastem i zorientowania się w jego, w olbrzymiej większości już zaleczonych, ranach wojennych. Największe straty poniósł Budapeszt w ostatnich tygodniach swojej niewoli. Hitlerowcy broniąc miasta, rzecz prosta, nie oszczędzali ani węgierskich ludzi, ani węgierskich domów i zabytków. Sekundowali im węgierscy faszyści, dla których wspaniała stolica straciła wszelką wartość z chwilą, gdy nie oni mieli nią rządzić. Rezultaty hitlerowskiego barbarzyństwa i zaprzaństwa węgierskich faszystów były następujące:

3,8 proc. domów kompletnie zniszczonych, 23,1 proc. poważnie uszkodzonych, 47,1 proc. lżej uszkodzonych. Tylko 26 proc., tj. 10.323 domy wyszły bez szwanku. Barbarzyńcy wysadzili również w powietrze osiem mostów na Dunaju, przerywając komunikację między Budą a Pesztem.

Gdy radzieckie wojska, złamawszy bezsensowny opór faszystów wkroczyły do Budapesztu, „załatały" pontonami najmniej uszkodzony most, przywracając połączenie obu części miasta. Rzecz prosta, że ten prowizoryczny stan nie mógł utrzymać się na stałe. Wzięto się wobec tego do odbudowy mostu Kossutha, od razu latem 1945 roku. Sprawa nie była prosta: brak było „tylko" maszyn, ludzi i surowca. Cóż? Dla komunistów nie ma rzeczy niemożliwych. A właśnie komuniści węgierscy stawiali sprawę w ten sposób, że most musi być gotów na zimę. I był gotów. Nie było ludzi? Ludzi zmobilizowano, a pracując na moście uczyli się zawodu. Nie było maszyn? Ale były ręce i dobra wola. Nie było surowca? Ale były wraki innych mostów, które można było wykorzystać przy budowie mostu Kossutha. Nie było co dać jeść robotnikom? Ale była wspaniała ofiarność budapeszteńskiej klasy robotniczej, która odejmując sobie od ust, przynosiła jedzenie robotnikom, budującym most. I w styczniu 1946 r. most był gotów.

Historia z mostem Kossutha — to w paru słowach historia odbudowy innych mostów i domów i dzielnic, to w paru słowach historia odbudowy zniszczeń wojennych w Budapeszcie i na całych Węgrzech i historia odbudowy i przebudowy ludzkich serc. Zawsze, w chwilach, kiedy było trudno w czasie pięciu lat powojennych, i wtedy, kiedy dewaluacja osiągnęła astronomiczne rozmiary, kiedy 1 sierpnia 1946 r. ustanowiono nowy pieniądz — forint, wartości 400.000.000.000.000.000.000.000.000.000 pengő i wtedy, kiedy kolejni zdrajcy pod różnymi firmami, od Nagy'ego poprzez Mindszenty'ego aż do Rajka usiłowali sprzedać rewolucję za dolary i funty — zawsze wtedy węgierskie masy ludowe, przede wszystkim robotnicy pod wodzą swej partii z umiłowanym tow. Rakosi'm na czele potrafili stanąć twardo na pozycjach frontu i wykonać to, co trzeba było zrobić.

Kto wiatr sieje, zbiera burzę. Ale kto sieje ziarno, ten zbiera plon. Węgierscy panowie, węgierscy obszarnicy, bogatsi bodajże niż jacykolwiek inni obszarnicy siali przez stulecia wiatr. Burza bezkrwawej, ale nieubłaganej rewolucji socjalistycznej wymiotła ich z kraju, który przestał być ich folwarkiem. Robotnicy węgierscy siali przez mniej lat, niż tamci stuleci — ziarno — i dzisiaj już zbierają bogate plony siejby. Dzisiejsze Węgry — to kraj, który siedmiomilowymi krokami podąża ku dobrobytowi. W dniu wyzwolenia robotnik węgierski był jeszcze bez przesady nędzarzem, dziś robotnik węgierski jest świadomym budowniczym swego kraju. Dziś robotnik węgierski spożywa więcej chleba, mięsa i tłuszczu niż robotnik angielski, którego ziemi nie dotknęła stopa hitlerowska.

Rozkwit swego kraju zawdzięczają Węgrzy wielkoduszności i bezinteresownej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego oraz samym sobie. Plan Trzyletni został wykonany w dwa lata i pięć miesięcy. Inwestycje, dokonane w ramach tego planu wyniosły 8.200 milionów forintów.

1 stycznia 1950 roku Węgry przystąpiły do wcielenia w życie planu pięcioletniego — planu zbudowania podstaw socjalizmu. W ramach tego planu przewidziane inwestycje wyniosą już 35 miliardów forintów. Mówiąc obrazowo, można by za te kapitały wybudować od nowa trzy Budapeszty! W ramach planu 5-letniego zostanie wybudowanych 65 tys. nowych mieszkań. W Budapeszcie pachnie tynkiem jak w Warszawie.

Plany węgierskiej ludowej demokracji są realne tak, jak plany polskie, czechosłowackie czy rumuńskie, jak plany wszystkich krajów, w których rządzi lud.

Dlaczego tak jest? Zdradził mi tę tajemnicę, która nie jest tajemnicą, jeden z przodowników pracy na jednej z fabryk budapeszteńskich.

— Bo widzisz, towarzyszu — powiedział Gizi Kovacs z przodującej brygady młodzieżowej — przykładamy do pracy nie tylko siły, ale i serce.

O funkcjach dyktatury proletariatu wypełnianych przez ustrój demokracji ludowej

L. Baranow

Leninizm uczy, że jedynie poprzez dyktaturę proletariatu możliwa jest rewolucyjna przebudowa społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo komunistyczne. Oczywiście, zaznacza Lenin, przejście od kapitalizmu do komunizmu musi siłą rzeczy stworzyć różnorodność form politycznych, *„ale istota pozostanie przy tym jedna i ta sama: dyktatura proletariatu"*.

Leninowska teoria dyktatury proletariatu — uczy towarzysz Stalin — nie jest teorią czysto „rosyjską", lecz teorią stosującą się do wszystkich krajów.

Rewolucja może i bez dyktatury proletariatu zwyciężyć burżuazję, obalić jej władzę. Ale bez dyktatury proletariatu rewolucja nie jest w stanie zdławić oporu burżuazji, utrzymać wywalczone zwycięstwo, ani też pójść dalej aż do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

Teoretyczne tezy Lenina i Stalina o międzynarodowym znaczeniu dyktatury proletariatu, jako istotnej treści rozmaitych politycznych form przejścia od kapitalizmu do socjalizmu znalazły dobitnie potwierdzenie w fakcie zwycięstwa ustroju demokracji ludowej w szeregu krajów Europy i Azji. Towarzysz Stalin uczy, że ustrój krajów demokracji ludowej wypełnia funkcje dyktatury proletariatu i że państwa demokracji ludowej są jedną z form dyktatury proletariatu.

Jedynie w świetle leninowsko - stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu można pojąć prawidłowo charakter władzy państwowej w krajach demokracji ludowej — w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, w Albanii, oraz funkcje, które wypełnia utrwalony w tych krajach ustrój demokracji ludowej.

Doświadczenia budownictwa państwowego, gospodarczego i kulturalnego w tych krajach świadczą, że istniejący w nich ustrój wypełnia wszystkie zasadnicze funkcje dyktatury proletariatu, a więc — wykorzystanie władzy proletariatu w celu zdławienia wyzyskiwaczy i obrony kraju, w celu zacieśnienia więzów z proletariuszami innych krajów; umocnienie sojuszu klasy robotniczej z masami pracującymi miast i wsi i wciągnięcie tych mas do udziału w budownictwie socjalistycznym; zorganizowanie socjalizmu, likwidacja klas, i przejście do bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Od pierwszych dni swego istnienia państwa ludowo - demokratyczne musiały dławić opór elementów reakcyjnych. Istniejące wewnątrz tych krajów siły kontrrewolucyjne, początkowo o znacznym ciężarze gatunkowym, toczyły, przy poparciu imperialistów z zagranicy, zaciętą walkę przeciw nowej władzy, dążąc do odzyskania swych dawnych pozycji. Kraje demokracji ludowej stoczyły poważną walkę ze wszystkimi tymi siłami i oparły się ich atakom.

Walka ta, która przebiegała w specyficznych warunkach historycznych nie nosiła charakteru otwartej wojny domowej. Elementy prawicowo - oportunistyczne w szeregach niektórych partii komunistycznych i robotniczych zaczęły głosić szkodliwe poglądy o „odrębnej" drodze budowania socjalizmu w tych krajach, o możliwości „pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm". Tak np. w szeregach Polskiej Partii Robotniczej oportuniści prawicowi i odchyleńcy nacjonalistyczni zaczęli głosić pogląd, że historyczne doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim nie nadają się do zastosowania w warunkach Polski. Wysuwali oni, „koncepcję polskiej drogi rozwojowej do socjalizmu", w myśl, której rozwój stosunków społeczno - politycznych w Polsce mógł się rzekomo odbywać w drodze pokojowej, bez dyktatury proletariatu.

Praktyka życia politycznego obaliła ten oportunistyczny punkt widzenia nie tylko w Polsce, lecz również w innych krajach demokracji ludowej. Samo życie wykazało, że rozwój tych krajów na drodze do socjalizmu odbywa się w warunkach zaciekłej walki klasowej i wymaga od organów władzy ludowej zdecydowanych kroków w celu pokrzyżowania planów klas wyzyskujących i zdławienia tych klas.

Lenin uczy, że okres przejściowy od kapitalizmu do komunizmu, to cała epoka historyczna, w czasie której *„wyzyskiwacze nieuchronnie żywią nadzieje restauracji a nadzieja ta przeistacza się w próby restauracji"*.

Zarówno doświadczenia walki o zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, jak i praktyka budowania podstaw socjalizmu w krajach demokracji ludowej potwierdziły całkowicie powyższą tezę Lenina.

Tak np. wiadomo, że we wrześniu 1944 roku w początkach istnienia władzy ludowej w Bułgarii reakcyjne koła oficerskie zorganizowały bunt zbrojny przeciwko rządowi Frontu Ojczyźnianego.

W okresie późniejszym w myśl dyrektyw i pod kierownictwem imperialistów anglo - amerykańskich siły reakcyjne w Bułgarii niejednokrotnie snuły plany powstania zbrojnego. Wiadomo również, że i w Polsce po ugruntowaniu się władzy ludowej elementy reakcyjne z Mikołajczykiem na czele przez dłuższy czas nie składały broni w nadziei, że uda im się przywrócić porządki kapitalistyczne. Przy wydatnej pomocy tychże imperialistów anglo - amerykańskich reakcjoniści czechosłowaccy niejednokrotnie podejmowali próby obalenia ustanowionego w Czechosłowacji ustroju ludowo - demokratycznego. Podobnie rzecz miała się w Rumunii, na Węgrzech i w Albanii.

O tym, że burżuazja w krajach demokracji ludowej nie zrezygnowała z dążenia do restauracji kapitalizmu, świadczy najwymowniej wroga działalność szpiegowska Rajka i jego wspólników na Węgrzech, jak również destrukcyjna robota zbrodniarza stanu Trajczo Kostowa i jego pomocników w Bułgarii. Procesy sądowe tych zdrajców ujawniły metody stosowane przez węgierskich i bułgarskich reakcjonistów oraz imperialistów anglo-amerykańskich, którzy postawili sobie za cel zlikwidowanie ustroju demokracji ludowej, przywrócenie na Węgrzech i w Bułgarii władzy burżuazji i obszarników oraz przeistoczenie tych krajów w kolonie mocarstw imperialistycznych. W charakterze wykonawców ciemnych spiskowych planów, z którymi noszą się imperialiści anglo - amerykańscy wystąpiła tym razem sprzedajna klika faszystowsko - gestapowska Tito — Rankowicza.

Wszystkie te przykłady świadczą niezbicie, że po obaleniu burżuazji i zdobyciu władzy przez proletariat walka klasowa w danym kraju nie tylko nie wygasa, lecz jeszcze bardziej się zaostrza.

W krajach demokracji ludowej nie wynikła potrzeba masowego, zbrojnego zdławienia wyzyskiwaczy, jak to miało miejsce w ZSRR, jednakże nie oznacza to bynajmniej, aby między treścią klasową dyktatury proletariatu w formie radzieckiej i w formie demokracji ludowej istniała zasadnicza różnica. Istnieje jedynie różnica w warunkach międzynarodowych i wewnętrznych, w których powstały i rozwijają się te dwie formy dyktatury proletariatu.

Klasa robotnicza wyżej wymienionych krajów w sojuszu z chłopstwem i pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych wprowadziła dyktaturę proletariatu w formie republik ludowych i ludowo-demokratycznych. Jak oświadczył Georgi Dymitrow, państwo ludowo - demokratyczne może i powinno w danych warunkach historycznych *„złamać opór obalonych kapitalistów i wielkich obszarników, dławić i likwidować ich próby przywrócenia władzy kapitału"*. Taka jest pierwsza funkcja wykonywana z powodzeniem przez ustrój demokracji ludowej, jako nowej formy dyktatury proletariatu.

Ustrój demokracji ludowej wypełnia również i inną funkcję dyktatury proletariatu, funkcję wzmocnienia sojuszu klasy robotniczej z masami pracującymi miast i wsi i zmobilizowania ich wysiłków do budownictwa socjalistycznego.

Lenin uznał realizację sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem za najwyższą zasadę dyktatury proletariatu. Dyktatura proletariatu jest szczególną formą sojuszu klasowego między proletariatem i chłopstwem. *„Ta szczególna forma sojuszu, polega na tym* — zaznacza towarzysz Stalin — *że siłą kierowniczą tego sojuszu jest proletariat"*. Celem tego sojuszu jest obalenie władzy kapitału i zdławienie oporu burżuazji, jest zbudowanie i wzmocnienie socjalizmu, zlikwidowanie podziału społeczeństwa na klasy, i zniesienie przyczyn rodzących wyzysk człowieka przez człowieka.

Polityka prowadzona w krajach demokracji ludowej w stosunku do mas pracujących miast i wsi świadczy, że myśli leninowsko - stalinowskie, o szczególnej formie klasowego sojuszu między klasą robotniczą i chłopstwem z powodzeniem wcielane są w życie.

Szeroki udział pracującego chłopstwa i inteligencji w życiu politycznym, zjednoczenie przytłaczającej większości chłopstwa w rozmaitych typach spółdzielczości, utworzenie pierwszych wielkich gospodarstw zespołowych w krajach demokracji ludowej — wszystko to stanowi niezbity dowód, że klasa robotnicza z powodzeniem wciąga masy pracujące do aktyw-

(Dokończenie na str. 4)

Impreza noworoczna w Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu

W nowej stołówce Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina odbyła się 6 bm. impreza noworoczna, w czasie której obdarowano dzieci upominkami i słodyczami.

W części artystycznej imprezy, oprócz amatorskiego baletu fabrycznego i orkiestry, wystąpili artyści Opery Poznańskiej i Państwowego Teatru Polskiego.

Najwięcej radości przyniósł dziatwie moment rozdawania paczek ze słodyczami. Upominki otrzymało 2.200 dzieci. Ogółem do dnia 6 bm. obdarowano podarunkami z okazji Nowego Roku 5.500 dzieci pracowników Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina.

Siedmiu robotników dyrektorami Zakładów Przemysłu Gumowego

Na stanowiska dyrektorów Zakładów Przemysłu Gumowego wysunięto w roku 1949 siedmiu wybitnych robotników, którzy dzięki swej wzorowej pracy, zdolnościom i energii zasłużyli na wysoki awans społeczny i zawodowy.

Naczelnymi dyrektorami fabryk przemysłu gumowego zostali w roku ub. następujący byli robotnicy: Piotr Jewpak (Wytwórnia Nr 1), Aleksander Włosowicz (Wytw. Nr 3), Piotr Szarek (Wytw. Nr 4) i Stanisław Kiezek (Wytw. Nr 10).

Poza tym na stanowisko dyrektora technicznego Wytwórni Nr 5 został wysunięty robotnik — Piotr Bromblik.

Ostatnio mianowano naczelnym dyrektorem największych w Polsce Zakładów Przemysłu Gumowego PePeGe, długoletniego pracownika tych zakładów, majstra [illegible] i wybitnego racjonalizatora, Władysława Kowalewskiego.

Toruńskie Zakłady Graficzne przodują we współzawodnictwie

Toruńskie Zakłady Graficzne [illegible] pierwsze miejsce w przemyśle poligraficznym, w którym zakończono [illegible] etap współzawodnictwa pracy. Zakłady zajmują dziś czołowe miejsce pod względem liczby uczestników współzawodnictwa i są ważnym ośrodkiem ruchu racjonalizatorskiego.

W II etapie współzawodnictwa 20 robotników, w tym 9 kobiet, uzyskało tytuły przodowników pracy. Najlepszy wynik osiągnął Mieczysław [illegible], składacz ręczny — 163 proc. normy. Wśród kobiet wysunęła się na czoło Klara [illegible], klejarka wyrobów celofanowych, wyrabiająca 190 proc. normy.

Rozwój współzawodnictwa przyczynił się do wykonania planu rocznego na 5 tygodni przed terminem.

Jednym z najbardziej znanych racjonalizatorów Toruńskich Zakładów Graficznych jest Aleksander Birinkow, przewodniczący klubu techniki i racjonalizacji. M. in. jego pomysł przerobienia sztancy noż[illegible] na motorowe dał 4-krotny wzrost produkcji opakowań i [illegible] rocznie. Birinkow otrzymał 95 tys. zł premii, a realizator jego pomysłu — ślusarz Wróblewski — 33 tys. zł. Ślusarz Edmund Wróblewski i drukarz Bernard Szewczyk są również autorami kilku ważnych usprawnień.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

PIĘKNY CZYN MECHANIKÓW Z PIOTRKOWA

[illegible]

POŻYTECZNA INICJATYWA

[illegible]

WYBRZEŻE ZEBRAŁO 100 MILN. ZŁ. NA SFOS

Województwo gdańskie zaplanowało w roku 1949 zebrać na odbudowę Warszawy 70 miln. złotych. Z okazji 70 rocznicy urodzin towarzysza Stalina sumę tę podwyższono do 75 miln. złotych. Ostatnie niepełne jeszcze obliczenia wykazały, że społeczeństwo Wybrzeża ofiarowało już na ten cel przeszło 100 miln. złotych.

TYSIĄCE KM. BEZ REMONTU

[illegible]

ASYSTENCI POKŁADOWI NA STATKACH PŻM

[illegible] pod kierunkiem kapitana asystenci w sposób praktyczny zapoznają się ze wszystkimi pracami na statku. (jk)

NOWA SIEĆ WODOCIĄGOWA W KRAKOWIE

W Krakowie uruchomiono urządzenia wodociągowe wykonane dla dzielnicy Łagiewniki. Koszt robót wyniósł ogółem około 10 miln. złotych.

Z życia Partii

Na marginesie jednego zebrania

Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warsztatach Głównych PKS w Warszawie, tow. Wojciechowski, w sprawozdaniu wygłoszonym na zebraniu wyborczym, obok podsumowania osiągnięć na polu produkcyjnym, podkreślił słabość ideologiczną tej organizacji, brak szkolenia partyjnego, o zorganizowanie którego towarzysze z PKS niejednokrotnie i bezskutecznie zwracali się do Komitetu Dzielnicowego, małą aktywność towarzyszy i szereg innych braków.

Dyskusja, jaka się wywiązała po sprawozdaniu i podczas omawiania kandydatur do nowych władz partyjnych potwierdziła w całej rozciągłości uwagi tow. Wojciechowskiego.

Dyskusja mianowicie w pewnym momencie przerodziła się w typową naradę wytwórczą. Była tam mowa o osiągnięciach i trudnościach na polu produkcyjnym, o wynalazkach, kłopotach lokalowych itp. To są zagadnienia bardzo ważne. Organizacja partyjna powinna się nimi zajmować.

Na zebraniu wyborczym nie powinny one jednak być wyłącznym tematem dyskusji. Zagadnienia polityczne, zagadnienia stylu pracy organizacji partyjnej i jej czujności, podsumowanie doświadczeń całokształtu pracy organizacji partyjnej, oto co powinno być osią dyskusji na zebraniu wyborczym.

Brak czujności szczególnie jaskrawo przejawił się podczas omawiania kandydatur do nowej egzekutywy. Towarzysze nie umieli wyciągnąć dla swej organizacji konkretnych wniosków z uchwał III Plenum. Towarzysz Bierut w referacie wygłoszonym na III Plenum powiedział:

„W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam upajać się sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność."

Tej czujności nie przejawili towarzysze z PKS. Kandydaci do egzekutywy podawali swoje życiorysy. W tych, z konieczności skróconych życiorysach były niekiedy momenty niejasne. A pomimo to nikt z sali nie prosił o ich wyjaśnienie. Przeciwnie, często odzywały się głosy: „Znamy go, to dobry chłop, dobrze pracuje".

A jak dawno znają go towarzysze? — Od chwili rozpoczęcia pracy w PKS. A co robił on dawniej, przed wojną, w czasie okupacji? Tym sala się nie interesuje.

Pytania padały, ale — zadawali je tylko przedstawiciele KD i KW. Te pytania pomogły zebranym. Mimo to jednak wiele spraw do końca nie wyjaśniono.

Zebranie robiło chwilami wrażenie przyjacielskiej pogawędki. Wszyscy tu się znają, nikt nikomu nie chce zrobić przykrości i „wstydu".

Trudno w ramach krótkiej korespondencji poruszyć wszystkie bolączki i niedociągnięcia Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Warsztatach Głównych. Trudno omawiać tu zagadnienie zbyt małej aktywności egzekutywy w sprawie wykorzystania funduszów socjalnych, trudności w pracach rady zakładowej i wiele innych. Ograniczyliśmy się tylko do podkreślenia słabej czujności klasowej i braku szkolenia partyjnego na terenie warsztatów PKS oraz słabej pracy politycznej, co było częściową przyczyną utopienia zagadnień politycznych w gospodarczych.

Przed nowowybraną egzekutywą stoi poważne zadanie podniesienia poziomu ideologicznego, uaktywnienia ogółu członków, zorganizowania szkolenia partyjnego.

Są to zadania bardzo poważne i trudne, organizacja partyjna na PKS musi jednak sprostać im. I musi znaleźć daleko idącą pomoc i opiekę ze strony Komitetu Dzielnicowego Warszawa — Starówka.

A Komitet Dzielnicowy ze swej strony powinien z tego zebrania wyciągnąć naukę i bliżej zainteresować się organizacjami słabszymi, podciągnąć je na wyższy poziom, uaktywnić i pomóc w przezwyciężaniu trudności.

Z. KWIECIŃSKA

Ponad 24 miln. zł zebrali na CDM junacy „SP" w r. ub.

Zbiórka na Centralny Dom Młodzieży, prowadzona w roku ubiegłym przez młodzież „SP" w całym kraju, przyniosła duże rezultaty. Ogółem junaczki i junacy zebrali na budowę CDM 24.531.601 zł.

W akcji tej wyróżniły się województwa: śląskie — 6.088.862 zł, pomorskie — 3.416.337 zł, szczecińskie — 3.223.667 zł i kieleckie — 2.663.293 zł.

Cenne pomysły robotników fabryki L-3

W końcu listopada ub. roku przy zakładach przemysłu elektrotechnicznego „L-" w Warszawie powstał klub racjonalizatorski, skupiający 35 członków, w tym 8 kobiet. W ciągu miesięcznej działalności tego klubu, zgłoszono 6 cennych pomysłów racjonalizatorskich.

M. in. robotnica Janina Piotrowska, ulepszyła nóż do obcinania elektrod przy ręcznym lutowaniu żarówek.

Majster, Stefan Kotyński, usprawnił pracę maszyny do wtapiania spiral, dzięki czemu ilość braków zmniejszyła się o połowę.

Technik, Tadeusz Zarzecki, opracował nową metodę lutowania zestawów, która przyczyniła się do zaoszczędzenia cyny. Dzięki zastosowaniu metody ob. Zarzeckiego, zakłady zaoszczędzą rocznie na zużyciu cyny ok. 1 miln. zł.

Zenon Bielawski wprowadził metodę oszczędnego napełniania żarówek gazem świetlnym — argonem, która pozwoli zaoszczędzić ok. 1,5 miln. zł rocznie.

Inż. Ustynowicz wynalazł kit bezszelakowy do trzonków przy żarówkach. Zastosowanie nowego kitu umożliwi zakładom zaoszczędzenie ok. 2,5 miln. zł rocznie.

W. Sobolewski zaoszczędził 2.800.000 złotych



Władysław Sobolewski, robotnik zbiornicy nr 4, Centrali Złomu w Warszawie, zmontował z wraków samochodowych wyciągarkę do przetaczania wagonów kolejowych. Zastosowanie wyciągarki zaoszczędzi rocznie około 2 milionów złotych. Prócz tego Sobolewski skontruował inne maszyny ze złomu, których zastosowanie przyczyniło się do uzyskania około 800.000 zł oszczędności

Foto AR

Pięć lat pracy Instytutu Naftowego

W Krakowie odbyły się 7 stycznia br. uroczystości z okazji 5-letniej działalności Instytutu Naftowego.

Udział w uroczystości wzięli: w zastępstwie ministra górnictwa i energetyki, dyr. dep. Borowski, liczni przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu naftowego, rektor AGH, dr Goetel oraz profesorowie UJ i AGH.

Referat na temat pięcioletniej działalności Instytutu Naftowego wygłosił jego dyrektor, inż. Wojnar.

Powołany do życia w końcu 1944 r. Instytut, obok prac naukowo - badawczych z dziedziny geologii naftowej i kopalnictwa naftowego, zajął się także szkolnictwem naftowym. Już w kwietniu 1945 r. wydał on drukiem broszurę z zakresu statystyki naftowej z okresu wojennego, a w czerwcu 1945 r. — pierwszy numer miesięcznika „Nafta". Dla celów nauczania zorganizował w r. 1946 kopalnię szkolną i utworzył kopalnię doświadczalną.

Obecnie Instytut prowadzi 8 zakłady naukowo - badawcze i 3 laboratoria.

Ogółem w okresie 5 lat w Instytucie wykonano 134 większe prace naukowo - badawcze, opracowano 1.340 opinii i ekspertyz, wykonano ok. 10.000 różnych badań i analiz. Ponadto Instytut oddał przemysłowi naftowemu, po ukończeniu nauki w szkołach i na kursach, 800 fachowców o różnych specjalnościach.

W dziale wydawnictw Instytut Naftowy może zapisać na swoje dobro wydanie 30 zeszytów miesięcznika „Nafta", 11 książek i 13 broszur. Biblioteka naftowa Instytutu liczy 11.000 tomów.

„6-letni plan prac Instytutu — zakończył swój referat inż. Wojnar — przewiduje opracowanie wielu problemów o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju przemysłu naftowego".

Wysokie oszczędności fabryki papieru w Mirkowie

Suma oszczędności, uzyskanych w fabryce papieru w Mirkowie w roku ubiegłym przekroczyła 60 milionów zł. Plan oszczędnościowy wykonano z 12-milionową nadwyżką.

Do osiągnięć tych przyczyniło się przede wszystkim współzawodnictwo pracy oraz zgłaszane dotychczas pomysły racjonalizatorskie.

Same usprawnienia, zastosowane w fabryce, dały około 4 miln. zł oszczędności. Najważniejszym z nich był pomysł robotnika Stanisława Kucickiego, dzięki któremu zakłady mirkowskie zaoszczędziły 2.248.000 zł. Racjonalizator ten dorobił skrobacze szklane do maszyny — pergaminiarki, zeskrobujące z przesuwającej się taśmy papieru kwas siarkowy. Przed zastosowaniem tego usprawnienia zużyty na taśmie kwas siarkowy odpływał do kanałów ściekowych.

Poważne oszczędności osiągnęły również przyfabryczne warsztaty mechaniczne (8.800.000 zł), oraz warsztaty elektrotechniczne (5.000.000 zł).

7 pomysłów racjonalizatorskich opracował Stefan Lemański

Ślusarz - mechanik, Stefan Lemański, z Fabryki Mebli Biurowych w Pabianicach, opracował 7 pomysłów racjonalizatorskich, z których trzy zastosowano już przy produkcji mebli. M. in. wprowadził on przy oklejaniu fornirem biurek i stołów tzw. prasę boczną, która znacznie przyśpiesza produkcję tych mebli. Poważnym osiągnięciem jest wykonana przez niego szlifierka automatyczna do ostrzenia pił tarczowych oraz specjalne prasy do lepienia drzewa.

Wynalazki Lemańskiego, zastosowane przy produkcji mebli biurowych, przyniosły fabryce w Pabianicach przeszło 1 milion zł oszczędności rocznie. Ob. Lemański otrzymał za swoje pomysły wysokie premie.

Robotnicy cukrowni przekraczają normy dziennego przerobu

Dzięki współzawodnictwu i racjonalizatorstwu w poszczególnych cukrowniach nastąpił znaczny wzrost wydajności pracy.

Normy dziennego przerobu w cukrowniach zostały znacznie przekroczone. Tak np. w „Tucznie" o 41,6 proc., w Kętrzynie o 38,9 proc., w „Gryficach" o 32,5 proc., w „Kruszwicy" o 26 proc. Różnice w wynikach przekraczania norm w znacznym stopniu były wynikiem nierównego poziomu wyposażenia technicznego cukrowni.

Ponadto uzyskano również poważne zmniejszenie strat na cukrze. W „Kruszwicy" i „Szamotułach" wynosi ono 0,61 proc., w „Witaszycach" — 0,60 proc., w „Gnieźnie" — 0,63 proc.

O rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w cukrowniach świadczą najlepiej następujące cyfry: w 1947 roku zanotowano 2 usprawnienia, które dały 430 tys. zł oszczędności rocznie. W 1948 r. — 10 usprawnień dało 546,2 tys. zł, natomiast w 1949 roku wprowadzono 126 usprawnień, które wg. niepełnych jeszcze obliczeń dały przeszło 20 miln. zł oszczędności.

O funkcjach dyktatury proletariatu wypełnianych przez ustrój demokracji ludowej

(Dokończenie ze str. 3)

nego budownictwa socjalistycznego.

W celu wzmocnienia sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem rządy ludowo - demokratyczne realizują praktyczne kroki w dziedzinie ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych na wsi (odpowiednia polityka podatkowa, polityka w dziedzinie skupu zboża, oczyszczanie organizacji spółdzielczych i innych z elementów kułackich i spekulacyjnych itd.). We wszystkich krajach demokracji ludowej zbudowano już gęstą sieć ośrodków maszynowych, które są trwałym ogniwem łączącym miasto ze wsią, łączącym klasę robotniczą z chłopstwem. Tak np. na terenie Węgier ludowo - demokratycznych istnieje obecnie 220 ośrodków maszynowych rozporządzających potężnym taborem traktorowym i innymi maszynami rolniczymi. Z każdym dniem wzrasta sieć ośrodków maszynowych i spółdzielni produkcyjnych również i w innych krajach demokracji ludowej.

Ustrój demokracji ludowej, jako forma dyktatury proletariatu stwarza wszelkie niezbędne warunki dla praktycznej realizacji przez klasę robotniczą ściśle klasowej polityki w stosunku do rozmaitych warstw chłopstwa. Kierując się doświadczeniami WKP(b), partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej realizują politykę sojuszu klasy robotniczej ze średniorolnym chłopstwem w oparciu o biedotę wiejską i tocząc zdecydowaną walkę z kułactwem.

Ustrój demokracji ludowej realizuje również trzecią zasadniczą funkcję dyktatury proletariatu: wyzyskanie przez klasę robotniczą władzy dla zbudowania socjalizmu. Konstytucje krajów demokracji ludowej oraz programy partii komunistycznych i robotniczych tych krajów głoszą, że państwa robotników i pracujących chłopów uważają za swe zadanie zbudowanie socjalizmu. Kraje demokracji ludowej odbudowują i rozwijają z powodzeniem swą gospodarkę narodową, zakładają podwaliny socjalizmu, rozwijają kulturę — narodową w formie, socjalistyczną w treści. Wśród szerokich mas ludności wzrasta entuzjazm pracy, który znajduje wyraz we współzawodnictwie socjalistycznym we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

W oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, korzystając z jego wydatnej pomocy i z bogatych doświadczeń radzieckiego budownictwa państwowego, rządy młodych demokracji ludowych przeprowadziły nacjonalizację wielkiego i średniego przemysłu oraz reformę rolną.

Tym samym zlikwidowano w krajach demokracji ludowej podstawy istnienia kapitalistów i obszarników i zapewniono suwerenność i niezawisłość narodów, stworzono warunki budownictwa socjalistycznego. Po zlikwidowaniu panowania kapitalistów i obszarników, po skoncentrowaniu w swych rękach kluczowych pozycji gospodarczych, państwa demokracji ludowej przystąpiły do gospodarki planowej.

W wyniku współzawodnictwa, które z każdym dniem przybiera coraz bardziej masowy charakter wykonuje się z nadwyżką narodowe plany gospodarcze. Wzrasta produkcja przemysłu i rolnictwa, rozszerza się obrót towarowy. Tak np. dziś przemysł Polski produkuje na głowę ludności prawie dwa i pół raza więcej towarów niż przed drugą wojną światową. Okres burzliwego rozwoju przeżywa gospodarka Węgier, gdzie poziom produkcji przemysłowej jest obecnie o 40 proc. wyższy niż przed wojną. Zmienia się oblicze, zacofanej dawniej pod względem przemysłowym Bułgarii, która obecnie coraz bardziej przeistacza się w kraj przemysłowo - rolniczy. W Rumunii równolegle z odbudową dawnych gałęzi przemysłu stworzono w ciągu krótkiego czasu nowe gałęzie. Niebywały poziom rozwoju osiągnął przemysł czechosłowacki.

Wzrasta nieprzerwanie dobrobyt mas pracujących. Wzrastają realne płace. Tak np. w Czechosłowacji płace realne robotników i pracowników umysłowych wzrosły o przeszło 40 proc. w porównaniu z poziomem przedwojennym. Stopa życiowa mas pracujących na Węgrzech przekracza znacznie stan przedwojenny.

W ten sposób w warunkach ustroju demokracji ludowej realizuje się praktycznie budowę podstaw socjalizmu, przy czym rolę kierowniczą odgrywają tu partie komunistyczne i robotnicze.

Wiadomo, że w większości krajów demokracji ludowej na obecnym etapie ich rozwoju obok partii komunistycznych i robotniczych istnieją i współpracują z nimi również i inne partie polityczne. Jednakże, jak tego dowiodły niejednokrotnie wybory do najwyższych i lokalnych organów władzy, przytłaczająca większość ludności tych krajów uznaje kierowniczą rolę komunistów.

Po wkroczeniu na drogę budownictwa socjalistycznego kraje demokracji ludowej korzystają z wielkich doświadczeń historycznych ZSRR, z jego bratniego, potężnego poparcia. Prowadzona przez rządy ludowo - demokratyczne polityka gospodarcza oraz konkretne drogi, którymi kroczą kraje demokracji ludowej do stworzenia podstaw socjalizmu zachowują we wszystkich najistotniejszych kwestiach cechy prowadzonej w swoim czasie w ZSRR nowej polityki ekonomicznej.

Z faktu, że kraje demokracji ludowej stosują doświadczenia kraju zwycięskiego socjalizmu i korzystają z jego poparcia, jako też z faktu, że nie muszą one budować socjalizmu w warunkach osamotnienia, jak to wypadło czynić narodom ZSRR, — wynika główna i decydująca odmienność warunków, w których powstały i rozwijają się demokracje ludowe.

Z inicjatywy towarzysza Stalina stworzono taki system stosunków gospodarczych Związku Radzieckiego z krajami demokracji ludowej, który zapewnia bratnią współpracę oraz koordynację planów gospodarczych.

Pomoc naukowo - techniczna udzielana przez Związek Radziecki krajom demokracji ludowej pozwala im osiągnąć w krótkim czasie poziom współczesnej przodującej nauki, techniki i kultury.

Wydarzeniem na miarę historyczną jest powstanie Chińskiej Republiki Ludowej, która podważyła podstawy imperializmu w Azji. Chińska Republika Ludowa jako forma dyktatury demokracji ludowej stawia sobie na współczesnym etapie za zadanie zespolenie całego narodu chińskiego w celu ostatecznego wyzwolenia kraju spod zależności imperialistycznej i rozwoju swego przemysłu narodowego w celu dalszego marszu do socjalizmu. Walka narodu chińskiego stanowi wzór dla wszystkich narodów kolonialnych i podległych, walczących o swe wyzwolenie narodowe.

„*Demokracja dla ludu i dyktatura nad reakcją* — mówi przywódca Partii Komunistycznej Chin, Mao Tse-tung — *stanowią łącznie dyktaturę demokracji ludowej... Podstawą dyktatury demokracji ludowej jest sojusz klasy robotniczej, chłopstwa i drobnej burżuazji miejskiej, a przede wszystkim sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, gdyż stanowią one 80 — 90 proc. ludności chińskiej... Przejście od nowej demokracji do socjalizmu zależy głównie od sojuszu tych dwóch klas. Dyktaturą demokracji ludowej kierować powinna klasa robotnicza...*"

Mao Tse-tung wskazuje na trzy zasadnicze warunki, które zapewniły zwycięstwo rewolucji chińskiej:

„1) Partia zdyscyplinowana, uzbrojona w teorię Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, stosująca metodę samokrytyki i ściśle związana z masami;

2) Armia, będąca pod dowództwem tej partii;

3) Jednolity front rozmaitych rewolucyjnych warstw społecznych i grup kierowanych przez tę partię".

Ustrój demokracji ludowej może wypełniać funkcję dyktatury proletariatu jedynie pod warunkiem zachowania i zacieśnienia więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z całym obozem socjalizmu i demokracji. Jakiekolwiek odstąpienie od tych warunków prowadzi nieuchronnie do obozu imperializmu, świadczy o tym wymownie przykład Jugosławii; burżuazyjno - nacjonalistyczna faszystowsko - gestapowska klika Tito — Rankowicza, która zdezerterowała do obozu imperializmu, do obozu faszyzmu, zaprzedała naród jugosłowiański imperialistom anglo-amerykańskim.

Zdając sobie doskonale sprawę z doniosłej roli i znaczenia Związku Radzieckiego dla losów swoich narodów, rządy i organizacje społeczne krajów demokracji ludowej jak najwydatniej zacieśniają więzy przyjaźni i współpracy z ZSRR z całym obozem socjalizmu i demokracji. Jest to najtrwalsza gwarancja rozwoju krajów demokracji ludowej na drodze do socjalizmu.

(„Prawda" z dn. 5 stycznia 1950 r.)

SPORT

Pierwszy mecz w Lidze Zapaśniczej

W niedzielę rozpoczynają się pierwsze mecze nowozorganizowanej Ligi Zapaśniczej. W Warszawie stołeczna drużyna Związkowiec — Skra rozegra swój pierwszy mecz w sali „Ogniska" przy ul. Konopnickiej o godz. 18 z łódzką „Gwardią".

W drużynie warszawskiej wystąpi 4 członków kadry narodowej: Rokita, Sawka, Reda i Szajewski. W zespole łódzkim znajduje się trzech członków kadry: Matusiak, Świętosławski i M. Jatkiewicz.

Najciekawiej zapowiadają się spotkania w wadze piórkowej Sawka — Bednarek, w lekkiej Wiciak — Świętosławski i w ciężkiej Szajewski — Śliskowski.

Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Ostrów) 29:24

POZNAŃ. Po trzytygodniowej przerwie podjęte zostały dalsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi Koszykowej. W Ostrowie Wlkp. miejscowa drużyna Kolejarza gościła u siebie Gwardię — Kraków i w spotkaniu poniosła porażkę 24:29 (14:14).

Mecz był bardzo zacięty, przy czym w pierwszej części przeważali lekko gospodarze. O zwycięstwie gości zadecydowała ostatnia faza gry.

Kosze dla Gwardii zdobyli: Dąbrowski — 12, Hegerle — 6, Kowalówka — 5, Paszkowski i Wójcik po 3. Dla Kolejarza: Grzeda — 11, Cieluch — 8, Garbarek — 3, Chmielowski — 2.

KTH Związkowiec — ŁKS Włókniarz 7:4

KRYNICA. — W dalszym ciągu turnieju hokejowego rozegrano mecz KTH Związkowiec — ŁKS Włókniarz. Gospodarze górując szybkością i lepszą dyspozycją strzałową wygrali spotkanie z wynikiem 7:4 (2:1, 3:0, 2:3).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Csorich i Lewacki po dwie, Jeżak, Nowak i Pociecha po jednej, dla ŁKS: Koczewski dwie, Starzewski i Łapczyński po jednej.

W kilku zdaniach

W dniu 9 stycznia prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych zwołuje konferencję delegatów klubów związkowych, kół sportowych oraz zarządów okręgowych Zrzeszeń Sportowych. Ponadto zaproszono delegatów KW PZPR oraz stołecznego i wojewódzkiego zarządu ZMP. Na konferencji omawiane będą cele i zadania sportu związkowego na obecnym etapie, akcje wyborcze do klubów i kół oraz sprawy organizacyjne.

*

W ramach imprez masowych CUKF odbędą się w połowie lutego zawody pływackie kół sportowych przy zakładach pracy. Zawody będą organizować Rady Kultury Fizycznej przy ORZZ.

*

W drugiej połowie stycznia odbędzie się w Warszawie centralny kurs dla instruktorów wychowania fizycznego i gimnastyki pracujących w Zrzeszeniach Sportowych i Radach Kultury Fizycznej. Kurs ma na celu przygotowanie instruktorów do ćwiczeń masowych.

*

ZKS „Spójnia — Marymont" zorganizowała sekcję bobslejową, której zawodnicy wezmą udział w najbliższych mistrzostwach bobslejowych Polski w Karpaczu.

Jeszcze raz o niefortunnym kursie

Nieraz zdarza się nam skrytykować na łamach naszego pisma jakąś instytucję za niedociągnięcia w jej pracy.

Nie robimy tego ze złośliwości, nie chodzi nam też wyłącznie o ukaranie osób winnych danego zaniedbania. Krytykujemy — aby pomóc.

Krytykujemy po to, aby zaniedbanie czy niedociągnięcie, które „wpadło nam pod pióro", nie mogło się więcej powtórzyć.

Dlatego martwimy się bardzo, jeśli instytucja skrytykowana usiłuje — często, przecząc faktom — oczyścić się z wszelkich zarzutów. Jeżeli zawiadamia nas tylko, że „winni zostaną ukarani", ani słowa nie wspominając o tym, co zostało przedsięwzięte, aby błędy i niedociągnięcia raz krytykowane — nie powtórzyły się więcej.

Z tych właśnie przyczyn trochę zmartwił nas — a trochę oburzył list Centralnego Zarządu SPB, który skrytykowaliśmy za bałaganiarski sposób organizacji kursu dla kierowników robót budowlanych.

Bałagan na wspomnianym kursie — co tu ukrywać — był.

I był z winy organizatorów, którzy:

a) nie zapraszali uczestników imiennie — a zawiadomili okólnikiem wszystkie podległe sobie placówki o tym, że kurs taki odbędzie się. Skutek był ten, że przybyło zbyt wielu nieprzewidzianych kursantów;

b) nie przygotowali dla kursantów sal wykładowych, ani stołówki.

Czy jest więc w takim wypadku wystarczająca odpowiedź C. Z. SPB, stwierdzająca, że „Kurs osiągnął swój całkowity cel" i że „winni zostaną ukarani?" (to chyba po to, aby redakcji sprawić przyjemność?).

Czy doprawdy nie byłoby lepiej, gdyby ktoś w CZ SPB pomyślał, że w systemie organizacji tego rodzaju kursów coś u nich szwankuje (choćby sposób zawiadamiania kursantów), że trzeba kontrolować wydane zarządzenia, sprawdzać czy sale wykładowe są przygotowane? I gdyby ten ktoś napisał do redakcji co CZ SPB zamierza zrobić, żeby bałaganowi na przyszłość zapobiec?

Właśnie dlatego sprawę niefortunnego kursu raz jeszcze wyciągamy — bo list takiej mniej więcej treści chcemy otrzymać. (J).

Obozy szkoleniowe ZAMP

Tegoroczna zimowa akcja szkoleniowa, prowadzona przez Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, objęła 500 ZAMP-owców, przebywających na 5 obozach na Dolnym Śląsku.

Obozy są pomocne w szkoleniu aktywu ZAMP, który kieruje pracą zespołów samokształceniowych na wyższych uczelniach.

Wczasy zimowe dla studentów

W tych dniach zakończył się I turnus wczasów studenckich, w którym wziął udział około 800 osób.

W okresie przerwy semestralnej od 1 do 12 lutego br. odbędzie się II turnus, z którego skorzysta 1.500 studentów.

Na ośrodki wczasów studenckich zostały wybrane klimatyczne miejscowości Dolnego Śląska: Szklarska Poręba, Jagniątków i inne. Program 12-dniowego wypoczynku obejmuje szeroki zakres pracy ideowo - wychowawczej, kulturalno - rozrywkowej i sportowej.

Z tegorocznych wczasów zimowych korzystają również studenci zagraniczni, którzy przebywają na studiach w Polsce.

Spółdzielnia fotografów w Rzeszowie

W Rzeszowie powstała pomocnicza spółdzielnia fotografów, która zaopatruje pracownie fotografów zawodowych, swoich członków, we wszelkie materiały fotograficzne, jak: klisze, błony, papiery i chemikalia fotograficzne. W spółdzielni zrzeszyło się około 100 fotografów woj. rzeszowskiego.

„Raj Dziecka" w Lublinie

Najmłodszą placówką handlową, otwartą w Lublinie przez Lubelską Spółdzielnię Spożywców, jest „Raj Dziecka".

Sklep ten, oprócz działu zabawkarskiego, posiada działy ubiorów dziecięcych, wózków i innie.

Od 17 bm. znaczna poprawa w kolejowej komunikacji podmiejskiej

Linia Żyrardów — Otwock odciąży „101" i „25"

17 bm. rusza z Warszawy pierwszy pociąg elektryczny do Żyrardowa. Uruchomienie trzeciej po wojnie linii kolei elektrycznej, długości blisko 40 km. przywraca warszawskiemu węzłowi kolejowemu przedwojenny stopień zelektryfikowania. Przed wojną w węźle warszawskim pociągi elektryczne kursowały na trzech trasach łącznej długości 112 km. Stan ten zostanie obecnie osiągnięty.

Elektryfikację odcinka żyrardowskiego przeprowadza Biuro Elektryfikacji Kolei, którego brygady robocze wykonały już kompletnie sieć trakcyjną i zasilającą na trasie Warszawa-Zachodnia — Żyrardów. Roboty na odcinku między dworcami Śródmieście i Zachodni — wykonuje obecnie DOKP w Warszawie.

Na całej trasie z wyjątkiem odcinka między dworcami roboty są już całkowicie zakończone. Od kilku dni przeprowadza się próby zawieszenia sieci i biegu pantografu (pałąka) po drucie. Za kilka dni włączony zostanie prąd dla odbycia próbnych jazd na trasie.

Przodujące brygady

Przy budowie linii pracowały przez kilka miesięcy cztery pociągi robocze z 15-osobowymi załogami oraz 12-osobowa brygada „słupowa", której zadaniem było zakładanie instalatorów itp. prace, składające się na tzw. zbrojenie słupa. Osobna brygada montowała sprowadzoną ze Szwecji aparaturę podstacji zasilającej, która dostarczać będzie do sieci prąd stały o napięciu 3 tys. volt.

Spośród współzawodniczących brygad wyróżniły się załogi pociągów roboczych kierowane przez grupowych: Władysława Jabłońskiego i Piotra Bruszewskiego. Podczas trwania prac zespoły te wyrabiały normy tygodniowe w 130—190 proc. Brygady Skowrońskiego i Zapaśnika mogą poszczycić się przeciętną 120 proc. normy. Pracująca „bez konkurencji" brygada słupowa Jana Modzelewskiego osiągała 120 — 150 proc. ustalonej normy.

Przy montażu podstacji, gdzie pracowano indywidualnie wyróżnili się monterzy, Szymański, Sypniewski, Katana i Zowczak, którzy wyrabiali 170 — 200 proc. normy. W warsztatach przygotowawczych najlepiej pracowali robotnicy: Lendziszewski, Drążek i Próchenko.

Tym to ludziom w głównej mierze zawdzięczamy przedterminowe uruchomienie pociągów elektrycznych na trasie Żyrardów — Warszawa.

„Ruch wahadłowy"

Podaliśmy, że osiągnięty został przedwojenny stan elektryfikacji węzła warszawskiego pod względem długości linii o trakcji elektrycznej. Jednak jeżeli chodzi o tabor, stan obecny daleki jest jeszcze od przedwojennego. Przed wojną PKP dysponowały ok. 70 jednostkami elektrycznymi, z których 50 było stale w ruchu. Obecnie jest niewiele ponad 30 pociągów z czego 10 proc. jest stale w remoncie. Dlatego też DOKP wprowadza do ruchu podmiejskiego w pewnych godzinach dnia również i pociągi parowe. Chodzi bowiem o należyte obsłużenie ludzi jeżdżących codziennie do pracy i z pracy.

W ruchu podmiejskim, którego centralnym punktem jest Dworzec Warszawa - Śródmieście zastosowany będzie tzw. system wahadłowy. Polega on na tym, że ośrodek ruchu (w tym wypadku Dworzec Śródmieście) nie jest końcowym przystankiem żadnego pociągu.

Tak więc pociągi z Żyrardowa dochodzić będą przynajmniej do Dworca Wschodniego, wiele zaś bezpośrednio do Otwocka i Mińska i odwrotnie pociągi z Otwocka i Mińska zawracać będą nie wcześniej niż na Dworcu Zachodnim dochodząc niejednokrotnie do Żyrardowa, a nawet Skierniewic. Ruch wahadłowy zwiększa przelotność na najważniejszym odcinku, a więc między dworcami stołecznymi.

Poprawa warunków dojazdu

Od 17 bm. na linii otwockiej kursować będzie dotychczasowa ilość pociągów. Linia mińska otrzyma jedną dodatkową parę pociągów przy czym dwa pociągi elektryczne zamienione będą na parowe. Na obu liniach ulegają minimalnym przesunięciom odjazdy niektórych pociągów.

Na nowej trasie kursować będą: do Skierniewic dwie pary pociągów parowych dziennie; do Żyrardowa 5 par parowych i 7 elektrycznych; do Grodziska 3 parowe i 1 elektryczny i do Pruszkowa 2 parowe i 6 elektrycznych.

Warunki dojazdu „podstołecznych warszawiaków" do miasta ulegną więc daleko idącej poprawie. Ważne jest przy tym iż z miejscowości na lewym brzegu Wisły będzie już bezpośredni dojazd na Pragę, co znacznie odciąży MZK (linię „101" i „25"). (Mus)

Państwowa Centrala Drzewna „Paged"
CENTRALA
Plac Trzech Krzyży 18
przyjmie natychmiast rutynowane stenotypistki i maszynistki. Bliższe szczegóły na miejscu, II-gie piętro, pokój 204. 323-K

Centrala Handlowa poszukuje kier. finansowego, st. księgowego, księgowego kontystę. Podania, życiorysy prosimy składać „Impet" Krucza 48. 555. 320-K

Stolica wykorzystała 680 milionów zł przyznanych jej z dotacji FGM

Komisja Specjalna zajmuje się niesumiennymi spółdzielniami pracy

Pomimo wielkich trudności jakie Komitet Lokalny Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej musiał pokonać, Warszawa nie tylko przerobiła przyznane jej w 1949 r. 600 miln. zł na remonty kapitalne, lecz nawet przekroczyła plan o 80 miln. zł. Jednak Spółdzielnie Pracy, którym powierzono większość remontów nie spełniły pokładanych nadziei. Sprawę najbardziej opieszałych wykonawców (Spółdzielnie Pracy „Dźwignia", „Staldom", „Budowa-Dostawa", „Budrem", „Rzemieślnik"), skierowało kolegium Zarządu Miejskiego do Komisji Specjalnej.

Z sumy 680 miln. zł miały być wyremontowane lub przyłączone do sieci wodno-kanalizacyjnej 232 obiekty. W toku robót wynikła jednak konieczność przeprowadzenia wielu dodatkowych prac, które trudno było przewidzieć. Rozszerzenie zakresu robót uniemożliwiło jednak, pomimo wykonania planu finansowego, ukończenie wszystkich robót do końca 1949 r. W 180 budynkach udało się jednak pracę doprowadzić do końca.

Pozorowanie trudności

Niewątpliwie prowadzenie robót remontowych przy równoczesnej realizacji planu inwestycyjnego, napotykało na poważne, obiektywne przeszkody jak brak ludzi, okresowe zahamowanie w dostawach materiałów. Najwięcej jednak trudności wynikało z lekceważącego traktowania robót przez Spółdzielnie Pracy i to był istotny powód opóźnień.

Tow. wiceprezydent Sroka podaje szereg przykładów świadczących jaskrawo o fałszywym podejściu do robót remontowych niektórych Spółdzielni Pracy. Nie chciały one zrozumieć społecznego charakteru akcji, mającej na celu polepszenie warunków bytu ludzi pracy i zabezpieczenie dobra narodowego przed dalszym niszczeniem. Ta obojętność, niechęć, a nawet złośliwość, nosiła często charakter sabotażu.

Np. Spółdzielnia „Budrem" prowadząc remont budynku przy ul. Dobrej nr 3 zdjęła dach i przez 2 miesiące nie potrafiła go pokryć. Mieszkańcy tego domu — był to okres obfitych deszczów — byli w tym czasie w tragicznej wprost sytuacji.

Często markowano pracę, wielokrotnie na budowie „urzędowali" pijani pracownicy. W rezultacie prace zamiast trwać kilka tygodni, przeciągały się w większości wypadków od dwóch do czterech miesięcy.

Tak było

Dużą winę za ten stan rzeczy ponosi b. Centrala Spółdzielni Pracy. W okresie remontów zlecała ona Spółdzielniom Pracy inne, bardziej intratne roboty, zdając sobie sprawę, że będą one przez Spółdzielnie prowadzone przede wszystkim. Np. Spółdzielni Pracy „Budowa — Dostawa", która pod względem organizacyjnym przedstawia się najgorzej, dodawano nowe zlecenia, choć kierownictwo spółdzielni nie wykonywało starych.

Tylko dzięki naciskowi Partii, staraniom i alarmom czynnika społecznego, ofiarnej pracy Wydziału Technicznego, udało się wyzyskać przyznane stolicy kwoty.

Obok wielu cennych doświadczeń władze miejskie wyciągnęły następujący wniosek z tegorocznej akcji remontowej: najpóźniejszą porą, kiedy można jeszcze dawać zlecenia na remonty, jest sierpień. Tej zasady będzie się komitet lokalny FGM trzymał w 1950 r.

(Rs).

Rozwój pszczelarstwa na Pomorzu Zachodnim

Na Pomorzu Zachodnim nastąpił w roku ubiegłym znaczny rozwój pszczelarstwa. Obecnie zarejestrowanych jest 5 tysięcy pasiek z 38 tysiącami uli, podczas gdy np. w 1948 roku było na terenie woj. szczecińskiego tylko ok. 4 tysiące pasiek, liczących zaledwie 26 tysięcy uli.

Pszczelarstwem interesują się Państwowe Gospodarstwa Rolne, które zorganizowały m. in. w majątku Lipki, w pow. Złotów, pasiekę liczącą 560 roi. Również spółdzielnie produkcyjne przystąpiły do zakładania pasiek.

W przeprowadzonych w ub. roku kursach dla początkujących i zaawansowanych pszczelarzy wzięło ogółem udział ponad 500 rolników, robotników i urzędników.

Obronne mury Starego Miasta wyłaniają się z gruzów

Warszawski Urząd Konserwatorski, którego pieczy powierzone są wszystkie zabytki stolicy, odbudował i zabezpieczył w ubiegłym roku wiele historycznych obiektów. Pracownia Urzędu ma obecnie „na warsztacie" projekty odbudowy szeregu dalszych budowli zabytkowych, wśród nich i projekt Zamku Królewskiego, którego odbudowa rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w br.

Zamek jest obecnie intensywnie odgruzowywany, poza nim zaś, głównym terenem prac konserwatorskich są najstarsze dzielnice Warszawy: Stare i Nowe Miasto. Na Starówce zabezpieczone zostały kamienice: ks. Mazowieckich, Fukiera, Kilińskiego, tzw. mała kamienica Baryczków, domy na Rynku Nr 8 i 20, dalej renesansowy dom przy Kanonii oraz budynek przy ul. Mostowej, w którym mieścił się pierwszy w Warszawie szpital założony w XVII wieku.

„Odsłonięcie" starych murów

Po usunięciu gruzu blisko połowa pozbawionych oparcia murów tych domów zarysowała się niebezpiecznie. We wszystkich jednak wypadkach ściany domów, stanowiących namacalny dowód istnienia Warszawy, jako poważnego ośrodka miejskiego już w XIII i XIV w., zostały uratowane.

Na Starym Mieście Urząd Konserwatorski prowadził ponadto roboty przy oczyszczaniu z gruzu i resztek stojących tu domów, przestrzeni między dwoma pasami dawnych murów obronnych. W miejscu tym urządzona ma być w przyszłości promenada otaczająca wielkim łukiem całe Stare Miasto od Pl. Bankowego, aż do ul. Boleść.

Znaczna część tej pracy została już wykonana, przy czym wewnętrzny pas murów „wyszedł" spod przybudówek na całej swojej długości, pas zewnętrzny zaś w około 50%. Reszta tego pasa uległa w ciągu wieków, kiedy stracił on już swe obronne znaczenie wyburzeniu, a miejsce jego zajęły typowe mieszczańskie domki.

Ta część muru obronnego zostanie obecnie, zgodnie z planami zrekonstruowania Starówki wg. wzorów średniowiecznych, odtworzona.

Wyburzając te domy, odsłonięto również w całej wysokości średniowieczną basztę rycerską przy Podwalu, obecnie zaś „wygrzebuje się" z ruin pozostałości warszawskiego Barbakanu przy ul. Nowomiejskiej.

Roboty te przypominają pod pewnym względem prace archeologów. Podobnie bowiem jak archeologowie w ziemi, tak „zabytkowcy" pośród zwałów stawianych z biegiem wieków domków doszukują się tego, co jest skarbem naszej kultury narodowej.

Każde niemal uderzenie kilofem w ścianę jest śledzone przez specjalistę, w każdej bowiem chwili natrafić można na coś, co okaże się cenną pamiątką po zamierzchłych czasach.

Wyniki całorocznej żmudnej pracy zabytkowców na Starym Mieście są już dziś widoczne. Wzdłuż Podwala, Mostowej i Boleść, ciągnie się wyraźnie zarysowana podwójna linia wysokich murów z gotyckiej cegły. Górny ich zarys wyglądem przypomina niewielki fragment obwarowań odkopany i zrekonstruowany przed wojną. Za kilka lat między murami zakwitną drzewa i miejsce to stanie się zapewne ulubionym miejscem spacerów warszawiaków.

Kolejka wywozi gruzy

W ostatnich tygodniach wywózką gruzu objęte zostało całe Stare Miasto. Wzdłuż wielu uliczek (Świętojańska, Krzywe Koło, Zapiecek, Piekarska i inne) ciągną się szyny wąskotorowej kolejki, która codziennie wywozi na zwałkę przy Cytadeli blisko 100 wagoników ziemi, cegieł i żelastwa.

Prace te mają odmienny charakter niż odgruzowanie innych dzielnic Warszawy. Mianowicie uprząta się tu jedynie to, co dosłownie leży na ziemi, nie ruszając absolutnie nawet popękanych murów. Przeciwnie, podpiera się je i zabezpiecza przed wywróceniem. Przez zimę wnętrza wielu domów na Starówce zostaną opróżnione z zalegającego je gruzu.

W planie 6-letnim przewidziano zabezpieczenie wszystkich obiektów na Starówce, z których najcenniejsze będą odbudowane. Odbudowa w pierwszej kolejności obejmie Rynek Staromiejski, gdzie już dziś pracuje 10 Oddział PPB, specjalizujący się w robotach zabytkowych i konserwatorskich.

Poza Starówką Urząd Konserwatorski nadzoruje, a czasem i finansuje odbudowę wszystkich zabytków stolicy. Do najważniejszych spośród odbudowywanych obecnie zaliczyć należy pałace: Ostrogskich, Lubomirskich, Blanka, Krasińskich, Łazienkowski, Prymasowski oraz Królikarnię i wiele innych mniej znanych.

(jam)

Wyniki produkcyjne cukrowni „Szczecin" w kampanii 1949 r.

Załoga cukrowni „Szczecin" w Szczecinie uzyskała w czasie kampanii cukrowniczej 1949 r. nadzwyczaj poważne wyniki produkcyjne i oszczędnościowe. Kampanię zakończono przedterminowo do dnia 18 grudnia ub. roku, wykonując plan produkcji cukru z poważną nadwyżką.

Ilość przerobionych w okresie kampanii ub. roku buraków w porównaniu z 1946 rokiem wzrosła prawie dwukrotnie.

Dużym sukcesem załogi cukrowni „Szczecin" jest obniżenie strat cukru do 2,59 proc., przy 3 proc. dopuszczalnych strat, dzięki czemu uzyskano dodatkowo około 2 tys. kwintali cukru.

Do bardzo poważnych osiągnięć załogi należy też podwyższenie wydajności cukru z 1 kwintala buraków. Wydajność ta wyniosła w kampanii ub. roku średnio 16,58 proc., przy przeciętnej planowanej 14 proc.

Dzięki współzawodnictwu i wzrostowi wydajności pracy, wykonanie planu produkcyjnego wzrosło ze 121 proc. w listopadzie do 128 proc. w grudniu.

Na czoło współzawodniczących wysunęło się 33 wybitnych przodowników pracy oraz wyróżniło się wysoką wydajnością około 20 innych robotników.

M. in. robotnica Maria Pruchniak, zatrudniona przy zaszywaniu worków z cukrem wykonała średnio 406 proc. normy.

Przodownicy Leon Baranowski i Zygmunt Gabryszak, zatrudnieni przy ładowaniu cukru na wagony, uzyskali po 270,8 proc. normy.

Przodujący robotnicy przy wyładowywaniu buraków na spławy, wykonywali średnio od 150 do 171 proc. normy. Na czoło zespołu wybili się: Bronisław Truszczyński, Bolesław Tokarz i Józef Olsztyna.

Robotnicy cukrowni „Szczecin" wprowadzili w roku ub. poważne usprawnienia w pracy. M. in. ślusarz Stanisław Adamiak opracował i zastosował smarowanie wodne łożysk przy mechanicznym usuwaniu błota defekacyjnego. Wykorzystanie pomysłu przyniosło w okresie kampanii ub. roku około 40 tys. złotych oszczędności.

Przodujący racjonalizatorzy lubelskich klinkierni

Wśród pracowników klinkierni na terenie Lubelszczyzny przodujące miejsce we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie pracy zajął mechanik klinkierni w Izbicy — Alfred Fedorowicz. Dzięki skonstruowaniu specjalnej przystawki do szlifierni umożliwił on szlifowanie bloków — bez zmiany kosztownych pakunków skórzanych — w prasach umocowanych na stałe i stanowiących całość z korpusem maszyn, produkujących surówkę klinkierową.

Usprawnienie to przyniosło w stosunku rocznym 1,1 miln. zł. oszczędności.

W klinkierni w Zamościu, Józef Głąb usprawnił metodę suszenia surówki. Palacz tej samej klinkierni Czesław Andrzejewski, opracował nowe urządzenia wentylacyjne, zapewniające odpływ szkodliwych gazów, co ułatwia pracę palaczy.

Kierownik robót w klinkierni Budy — Błażej Wiśniewski skonstruował przyrząd do hamowania wózków na pochylniach wyciągowych, zapewniając w ten sposób zwiększenie bezpieczeństwa pracy.

Zadania Komitetów Blokowych w akcji remontów kapitalnych

Uchwałą z 23 grudnia 1949 r. Prezydium St. RN w Warszawie zatwierdziło regulamin Komisji Remontowych przy Komitetach Blokowych, które mają czuwać nad pracami remontowymi wykonywanymi z dotacji Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Komisja w skład której ma wchodzić 2-ch członków Prezydium Komitetu Blokowego, jeden fachowiec budowlany i 2-ch przedstawicieli lokatorów, ma obowiązek zgłaszać i wybierać domy przeznaczone do remontu. Zgłoszenia będą składane przez Komitety Blokowe w DRN.

Wnioski należy składać tylko na te budynki, które jeszcze nie zostały zgłoszone do Wydziału Technicznego ZM przez DRN.

Po otrzymaniu zawiadomienia z DRN o zleceniu wykonania robót, Komitet Blokowy ma obowiązek pilnowania terminu rozpoczęcia prac, kontrolowania ich przebiegu, jakości wykonania i zużycia przyznanych materiałów. Swe zastrzeżenia Komitet Blokowy zgłasza w DRN.

Komitet Blokowy powinien uporządkować teren przed rozpoczęciem robót remontowych i po ich zakończeniu, ma też prawo dysponowania materiałem uzyskanym z rozbiórki. Nie wolno mu jednak zlecać robót dodatkowych, nawet na koszt własny. Wniosek o roboty dodatkowe musi uzyskać zgodę DRN.

Gdy roboty wymagają czasowego przekwaterowania lokatorów, Komitet Blokowy powinien to przeprowadzić. Jeśli lokator się wzbrania, Komitet Blokowy zgłasza ten fakt do DRN, która wystąpi z wnioskiem do Starostwa Grodzkiego o przekwaterowanie opornego lokatora do pomieszczenia wskazanego przez Komitet Blokowy.

Wyremontowany obiekt będzie odbierany przez Komisję w skład której musi też wejść przedstawiciel Komitetu Blokowego. (s)

Osiedle mieszkaniowe w Warszawie

Zabytkową zabudowę rejonu ul. Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia zwiększą jeszcze w tym roku zrekonstruowane kamieniczki, znajdujące się między Krakowskim Przedmieściem i ul. Kozią.

Na miejscu zniszczonych podczas wojny domków, powstaje tu nowe osiedle mieszkaniowe ZOR-u. W każdym z domków odtworzone będą dawne portale, drzwi i sienie. Dachy pokryje stylowa dachówka. Zniknie jednak ciasnota zabudowy.

Osiedle otrzyma własną centralną kotłownię. Na parterze budynków frontowych mieścić się będzie 13 nowoczesnych sklepów spółdzielczych, apteka, sklep mięsny i spółdzielcze warsztaty rzemieślnicze. Jeszcze w bieżącym roku w 19 trzypiętrowych kamieniczkach tego osiedla, zamieszkają nowi lokatorzy. (R)

Iluminacja na cześć Kajetana

Któż nie zna Kajetana Krzepki? Zna go całe Ciepełko-Zdrój. Jest to filar tamtejszego klubu sportowego. Poza tym ja także znam Kajetana Krzepkę. Wczoraj spotkałem go na Placu 3 Krzyży. Kajetan przyjechał na trzy dni do stolicy i postanowił sprawdzić osobiście postępy jej odbudowy. Ponieważ Kajetan to indywidualność niezwykła, więc towarzyszyłem mu w jego wędrówkach i zapisałem kilka jego uwag i spostrzeżeń. Uwagi te wypowiedział w chwili, gdy zapytałem go, co najbardziej mu się podoba poza Trasą W — Z i osiedlami na Mokotowie i Muranowie.

— Wspaniałe są tramwaje warszawskie. Gdybym pisał o nich książkę powiedziałbym na wstępie, że są to bydlęta towarzyskie. Jeżdżą tylko stadami. Ale nawet tramwaje warszawskie nie dorównują elektrowni stołecznej.

— Wspaniałe są kina warszawskie. Jak wiele przyczyniły się one do rozwoju kultury fizycznej u nas. Aby dostać się na seans „Czarciego Żlebu" stoczyłem dwie walki w stylu francuskim i dwie w stylu „łap tam gdzie możesz" czyli amerykańskim. Sale kinoteatrów natomiast są specjalnie dostosowane dla publiczności, która przychodzi na przedstawienia z siekierą za pazuchą.

— Nie rozumiem — przerwałem nieśmiało mistrzowi.

— Otóż atmosfera w tych kinoteatrach jest taka, że każdy może wygodnie siekierę w powietrzu zawiesić. Ale czymże są kina warszawskie wobec elektrowni warszawskiej i jej rozrzutności.

— Nie rozumiem — jeszcze raz szepnąłem onieśmielony:

— Otóż wczoraj, rozgorączkowany różnorodnością wrażeń postanowiłem zrobić spacer po Warszawie w nocy, aby nieco ochłonąć. Skoro o czwartej nad ranem dobrnąłem do wylotu Nowego Światu, stanąłem olśniony.

— Wszystkie lampy na Nowym Świecie płonęły pełnym blaskiem. O czwartej nad ranem! Wasza elektrownia widocznie była uprzedzona o tym, że przybyłem do Warszawy — mówił dalej wzruszony Kajetan. — Noc w noc wspaniała iluminacja.

Co za gest! Co za wspaniała rozrzutność! Prowincja łamie sobie głowę jak realizować jakieś plany oszczędnościowe; ale elektrownia stołeczna ma oszczędność w nosie. A dlaczego? Bo ja przyjechałem!

I tu Kajetan wypiął dumnie pierś. Ale nie uwierzyłem mu. I dlatego pytam uprzejmie, na czyją cześć iluminuje się Nowy Świat wraz z okolicami o czwartej nad ranem?

Peer

Rozwój świetlic ZSCh na Pomorzu

W ciągu ub. roku powstało na Pomorzu ponad 80 nowych świetlic ZSCh. Do końca br. przewiduje się powiększenie liczby świetlic ZSCh z 307 do 500.

Dzięki objęciu kierownictwa większości świetlic przez siły wykwalifikowane, podniósł się znacznie poziom pracy kulturalno - oświatowej. Sprawdzianem tego były m. in. eliminacje zespołów artystycznych ZSCh na Festiwal Sztuk Radzieckich. W eliminacjach wzięło udział 57 zespołów pomorskich. W popisie finałowym w Warszawie zespół teatralny z Rypina uzyskał I miejsce.

Konkurs wpłynął na ożywienie życia świetlicowego na wsi. Powstają liczne nowe zespoły artystyczne i wzrasta zainteresowanie świetlicami. Do podniesienia poziomu pracy w świetlicach przyczynia się stałe zaopatrywanie ich w materiały świetlicowe i czasopisma.

W przygotowaniu jest obecnie nowy konkurs dla zespołów muzycznych i śpiewaczych. W konkursie wezmą również udział współzawodniczące z Pomorzem okręgi warszawski i lubelski.

Dużą uwagę zwraca się na szkolenie personelu świetlicowego. W ośrodku szkoleniowym ZSCh w Zalesiu przeszkolono m. in. 44 kierowników świetlic.

Zimowy sezon budowlany w woj. olsztyńskim

Przedsiębiorstwa budowlane rozpoczęły w miastach i wsiach woj. olsztyńskiego prace, przewidziane do wykonania w zimowym sezonie budowlanym. W wielu budynkach, znajdujących się pod dachem, zakłada się instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne oraz przeprowadza się prace malarskie.

Do poważniejszych prac budowlanych, przeprowadzanych zimą w woj. olsztyńskim, należy budowa domków jedno i dwurodzinnych dla świata pracy nad jeziorem Długim w Olsztynie, budowa hoteli robotniczych, szkoły zawodowej oraz szeregu innych obiektów.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 9 STYCZNIA

Program I — na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35, Na jutro 23.55, Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 9.15, 21.10.

8.40 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK.; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 „Mickiewicz" Pruszyńskiego; 11.35 Włoskie arie operowe; 12.30 Dla wsi; 12.55 Na wiejską nutę; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia: Franciszek Liszt; 17.00 Felieton; 17.15 Mozart — kwartet Es-dur; 17.45 Pogadanka dr. Żabińskiego; 17.55 Dla wychowawczyń przedszkoli; 18.00 „W rytmie tanecznym"; 18.20 „Niebezpieczny zbieg" — Wygodzkiej; 18.40 Hubay — utwory skrzypcowe; 19.00 — rezerwa; 19.10 zapow. słuchowiska; 19.15 Dla wojska; 20.40 Muzyka; 21.30 — 23.00 Koncert symfoniczny muzyki węgierskiej; 22.10 (w przerwie) Kronika muzyczna; 23.10 Muzyka rozrywkowa; 24.00 Koniec audycji.

Program II — na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05, 13.25, Na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5,15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Melodie polskie i radzieckie; 7.10 Muzyka operetkowa; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka; 14.00 ZMP; 14.15 Muzyka operowa; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka rozrywkowa; 16.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert popularny; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Muzyka ludowa; 19.00 Dla wsi; 19.15 — 21.00 „Borys Godunow" — Mussorgskiego; 21.40 Dzieje życia Józefa Stalina; 22.00 Muzyka rozrywkowa; 22.20 Pieśni masowe; 23.15 Muzyka kameralna; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R.S.W. „Prasa".

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-30, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 62.

Telefony nocne: Sekretariat 8 92-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62, Dział Depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75 —, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.

Kolportaż, tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

2 B-79280

Leopold Lewin

Do robotników Myszkowskiej Fabryki Papieru

Gdyby nie było was, kto wiedzieć może,
Na czym pisalibyśmy nasze książki:
Kredą na ścianie? Kozikiem na korze?
Palcem na wodzie? Węglem w kominie?
W diabły by poszedł nasz pisarski plan,
Licho by wzięło literatów klan.
Bo Zarząd Miejski wlepiałby nam kary
Za smarowanie ścian.
Na korze też by żadne nie powstało
Dzieło: powieści ani ody,
Bo w to by się — i słusznie — wmieszało
Towarzystwo Ochrony Przyrody.
Na wodzie? Porwałyby fale —
Cóż by zostało po twórczym zapale?
Węglem w kominie? A na to kominiarz:
Co tu, ciamajdo, wyczyniasz?
Jednym słowem:
Bez was
Nie byłoby nas.

Kronika oświatowa

320 BIBLIOTEK NA POMORZU ZACHODNIM

Na Pomorzu Zachodnim zorganizowano dotychczas 320 bibliotek publicznych — powiatowych, miejskich i gminnych, 18 filii oraz 1.385 punktów bibliotecznych, liczących łącznie 336 tys. tomów. Zorganizowano poza tym 1.243 biblioteki szkolne z blisko 218 tysiącami książek oraz 15 bibliotek w Domach Dziecka. Biblioteki te obsługują setki tysięcy czytelników zarówno na wsi, jak i w miastach. Bibliotek wiejskich jest w chwili obecnej na Pomorzu Zachodnim 224, zaopatrzonych w 135 tys. tomów, podczas gdy w 1948 roku było ich zaledwie 7 z 700 tomami.

130 NOWYCH ŚWIETLIC W WOJ. OLSZTYŃSKIM

W ciągu ub. roku związki zawodowe woj. olsztyńskiego zorganizowały przy zakładach pracy 130 nowych świetlic. Prowadzono 200 kursów dla analfabetów, 25 kursów nauki języka rosyjskiego, 12 kół samokształceniowych, urządzono 34 koncerty dla świata pracy oraz 13 wycieczek krajoznawczych. W akcji łączności między miastem a wsią brało udział 25 ekip kulturalno-oświatowych, które urządziły dla ludności wiejskiej 160 imprez artystycznych. W chwili obecnej związki zawodowe prowadzą na terenie woj. olsztyńskiego ogółem 350 świetlic.

WZROST SIECI BIBLIOTEK W WOJ. KRAKOWSKIM

W ciągu ub. roku w woj. krakowskim nastąpił dalszy, znaczny wzrost ilości bibliotek. W chwili obecnej woj. krakowskie posiada 1.600 punktów bibliotecznych, 198 bibliotek gminnych, 36 — miejskich, 15 — central powiatowych i 1 — wojewódzką. 97 bibliotek gminnych otrzymało z państwowych funduszów inwestycyjnych nowe komplety książek, liczące po 700 tomów. W roku bieżącym dalsze 74 biblioteki gminne otrzymają 500 - tomowe komplety.

Obecnie w Krakowie odbywa się kurs bibliotekarski II stopnia, w którym bierze udział 45 osób. Wśród kursantów przeważa element wiejski.

Kropki nad „i"

SZKODA

Amerykańskie dowództwo wojsk lotniczych zdementowało ostatnio szerzące się w USA wieści, o „latających talerzach".

Ale Mr. Kehoe nie uwierzył, że te talerze to bujda. Na łamach jednego z tygodników pisze on, że:

„latające talerze wysłane są z planety, która wyprzedziła ziemię o dwa i pół wieku".

Szkoda, że wyprzedziła. Bo niewątpliwie na tej planecie znalazło by się pomieszczenie dla Mr. Forrestala, Mr. Kehoe i innych tego rodzaju specjalistów. Nareszcie mieliby tam właściwe zajęcie: osobiste rzucanie „latającymi talerzami" w zastraszoną Amerykę... (a).

TWARDA „NYSA"

Wieszak w Redakcji był całkowicie zajęty. Cóż robić, u licha z paltem?

Naraz olśniła mnie genialna myśl. Miałem przy sobie papierosy typu „Nysa", z których palenia zrezygnowałem po kilku nieudanych, a intensywnych próbach. Wyjąłem jeden z tych papierosów, włożyłem w otwór po brakującym w wieszaku kołku i... powiesiłem na nim palto. Moc i twardość papierosa okazała się wspaniała. Przy wyjściu stwierdziłem, że na moim palcie wisiały jeszcze dwa inne.

Gdyby ktoś temu nie wierzył, może się osobiście przekonać, mam bowiem jeszcze kilka takich samych papierosów u siebie w szufladzie.
(go).

Rachunek zdrady brytyjskich labourzystów

Kadencja brytyjskiego parlamentu zbliża się ku końcowi. W Londynie egzekutywa Labour Party z uzasadnionym niepokojem rozważa szanse wyborcze. Część labourzystów, wyzbywając się wszelkich skrupułów, propaguje od pewnego czasu koalicję z konserwatystami...

Cztery lata temu Brytyjczycy, wyciągając wnioski z krwawych doświadczeń wojny, usunęli od władzy konserwatystów wraz z Churchillem — za ich wrogość do sprawy socjalizmu i pokoju, za nienawiść do Związku Radzieckiego. Labourzystowscy dżentelmeni o wyrobionym węchu politycznym zwietrzyli świetną koniunkturę. Świat wykrwawił się w straszliwych zapasach z niemieckim imperializmem. Pęd do pokoju, do braterstwa narodów, był tak potężny w masach angielskich, że zdyskontowanie nurtu ufności narodu brytyjskiego w sprawę socjalizmu nie przedstawiało większej trudności dla wytrawnych polityków z Partii Pracy.

Z równym brakiem skrupułów zdradzano później w ciągu czterech lat zaufanie ludu angielskiego — żołnierzy, robotników brytyjskich i młodzieży.

Oto stara broszura — deklaracja przedwyborcza labourzystów z 1945 r. „Let us face the future" — „Spójrzmy w oczy przyszłości". Kiedy ją drukowano ginęli jeszcze żołnierze brytyjscy na polach Normandii i Nadrenii, ale czołówki anglo-amerykańskie zbliżały się już ku Armii Czerwonej. Cały świat ogarniała nadzieja szczęśliwej, wolnej od wojen i wyzysku przyszłości. Wszędzie, nie wyłączając Anglii, lud szukał nowych dróg walki przeciwko zbrodni wojny i uciskowi, z tęsknotą wsłuchując się w odgłosy zwycięstw Socjalistycznej Armii.

Dobrze rozumieli te sprawy wytrawni gracze z Labour Party.

Syreni śpiew

„Po zwycięskiej wojnie musi nastąpić szczęśliwy pokój" — obiecująco rozpoczyna się tekst broszury wyborczej. — „Zbliżające się wybory będą największym egzaminem w naszej historii, sprawdzianem powszechnej opinii naszego ludu. Naród żąda pracy, żywności i mieszkań".

Istotnie tego wszystkiego żądał lud brytyjski i zaufawszy „socjalistom" z Labour Party zadał churchillowcom najsromotniejszą klęskę w historii wyborów angielskich.

A co ofiarowali ludowi brytyjskiemu labourzyści w ciągu tych czterech lat swych rządów?

Według danych oficjalnych w Londynie przebywa 140.000 rodzin bezdomnych, w Birmingham — 66.000 bezdomnych rodzin, w Croydon — 56.000, w Liverpoolu — 34.000. Itd. itd. A labourzystowski rząd, powiększając wydatki na zbrojenia, zmniejszył o 35 milionów funtów fundusz na budowę mieszkań. Zmniejszane i pogarszane są racje żywnościowe — dorosły Anglik otrzymuje obecnie 35 dekagramów mięsa tygodniowo. Zredukowano konsumpcję masła i tłuszczów. Niektóre produkty jak ryż, konserwy owocowe itp. od trzech lat znikły z rynku zupełnie.

„Praca dla wszystkich — czytamy dalej w broszurze. — Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest zorganizowanie kontroli prywatnego przemysłu". Tak pisano w 1945 roku.

A w 1949 roku brytyjska prasa burżuazyjna ubolewa, że w Anglii jest zbyt mało bezrobotnych, że konieczne jest stworzenie rezerwowej armii bezrobotnych, co zmusiłoby robotników do zwiększenia wydajności pracy. „Economist" doradza, aby liczbę bezrobotnych w tym celu doprowadzić do ...miliona osób.

W ciągu ostatnich dwu lat robotnicy brytyjscy podnieśli wydajność pracy o 17 proc., a tymczasem ich położenie ekonomiczne pogorszyło się, wartość realnej płacy spadła. Nie darmo w roku 1948 zarejestrowano 1.759 strajków. W roku 1949 strajkowali w Anglii górnicy, kolejarze, dokerzy i robotnicy wielu gałęzi przemysłu. Wszystkie te strajki odbywały się pod hasłem podwyższenia głodowych płac. Czy labourzyści zorganizowali „Kontrolę przemysłu prywatnego" tak jak obiecywali to w swej broszurze przedwyborczej?

Nie! W obliczu strajku dokerów londyńskich rząd „socjalistów" Bevina, Attlee i Crippsa ogłasza stan wyjątkowy i wysyła oddziały wojskowe do robót portowych.

Czym zawinili górnicy i dokerzy brytyjscy? Tym, że zbytnio zaufali małej broszurze w dniach wojny i gniewu mas.

„Partia Pracy jest Partią Socjalistyczną i jest dumną z tego" — woła broszura wyborcza 1945 r. Ale jej autorzy mogą być dumni jedynie z tego, że prześcignęli wszelkie granice obłudy i zaprzaństwa. Zdradzać wiarę i zaufanie milionów najprostszych ludzi jest zapewne drobiazgiem dla dżentelmenów z Labour Party, ale historia nie pomyli się we właściwej kwalifikacji ich roli.

„Nacjonalizacja" à la Wall Street

„W świetle tych też Brytyjska Partia Pracy przedkłada narodowi następujący program: upaństwowienie przemysłu żelaza i stali..."

Krętymi drogami zakulisowych konszachtów z brytyjskimi monopolistami Labour Party wymanewrowała ustawę o nacjonalizacji przemysłu stalowego na boczne tory. Wiadomo przecież, że pomoc marshallowska dla Anglii była uzależniona od wstrzymania procesu nacjonalizacji gospodarki brytyjskiej. „Socjalizm" Bevina i Attlee — to „socjalizm" kierowany przez rekinów kapitału z Wall Street.

A upaństwowienie przemysłu energetycznego i węglowego? Jest to farsa pseudo - socjalistyczna, polegająca na wypłaceniu właścicielom kopalń wysokich odszkodowań i pozostawieniu ich na dawnych stanowiskach z kompetencjami wzmocnionymi autorytetem państwa. Dla labourzystów to także „socjalizm".

„O świat pokoju i postępu" woła patetycznie w zakończeniu wyborcza broszura Labour Party z 1945 r. „Teraz kiedy zwycięstwo zostało osiągnięte tak wielkim nakładem istnień ludzkich i zniszczeń materialnych — musimy zagwarantować, aby Niemcy i Japonia zostały na zawsze pozbawione możliwości ponownego wszczęcia wojny". A teraz, w 1949 r. labourzyści nie parają się już takimi „drobnostkami" jak obroną hitlerowców przed denazyfikacją, lub wstrzymywaniem demontażu fabryk zbrojeniowych. W 1949 roku labourzyści wspólnie z imperialistami amerykańskimi realizują plan uzbrojenia armii zachodnio - niemieckiej i podporządkowania jej jawnie wojennym zamiarom imperialistów.

„Musimy — oto słowa Bevinów, Attlee'ch, Crippsów z 1945 r. — skonsolidować w dziele pokoju wielką wspólnotę z dni wojny, pomiędzy Brytanią, USA i Związkiem Radzieckim. Nie możemy zapomnieć, że w latach poprzedzających wojnę, konserwatyści obawiali się tak dalece Związku Radzieckiego, że pominęli szansę utworzenia wspólnego frontu, który mógł zapobiec wojnie".

Tak pisali renegaci sprawy socjalizmu w dniach kiedy światem wstrząsał jeszcze huk dział, a sumieniem cywilizacji potężna wiara w zwycięstwo socjalizmu, braterstwa i pokoju. Dzisiaj ci sami ludzie — spiskując z kapitalistami z Wall Street — organizują najbardziej nikczemną nagonkę wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko ojczyźnie socjalizmu i sprawie pokoju. Budują bazy wojenne, organizują agresywne pakty, szantażują świat bombą atomową — zwalając równocześnie ciężar finansowy zbrojeń na barki własnej klasy robotniczej.

Fermenty

Czyż możliwe jest, aby robotnicy brytyjscy nie dostrzegali jawnej zdrady socjalistycznych haseł Labour Party z 1945 r., na rzecz imperialistów i nowej agresji? Oczywiście, że mimo szczególnie trudnych warunków, proces demaskowania tej zdrady dokonuje się w brytyjskiej społeczności.

Przywódcy Brytyjskiej Partii Pracy wiedzą dobrze, że mimo przebiegłej propagandy, masy brytyjskie odwracają się od nich.

W następstwie zdrady programu socjalistycznego przez labourzystów, masy brytyjskie przechodzą głęboki kryzys wewnętrzny.

Labourzyści pocieszają się tym, że mimo gwałtownego zmniejszenia się ich popularności, konserwatyści nie odniosą jednak zwycięstwa w najbliższych wyborach oraz tym, że Brytyjska Partia Komunistyczna liczy zaledwie 40.000 członków. Tak kiedyś pocieszały się partie socjalistyczne Francji i Włoch zanim rzeczywistość nie zdegradowała ich całkowicie na arenie życia politycznego. Coraz trudniej jest ukrywać przed ludem brytyjskim zdradę programu socjalistycznego i sprawy pokoju. Prędzej czy później naród brytyjski wyciągnie konsekwencje ze smutnych doświadczeń, a konsekwencje te będą dla Labour Party tym, czym była dla zdrajców sprawy socjalizmu we Francji i Włoszech.

Nad Anglię nadciąga era głębokich tarć wewnętrznych, okres pogłębiania się i zaostrzania walki klasowej.

WIT GAWRAK

Karpacz w zimie



Foto WAF

Zakończenie zjazdów artystycznych nauczycieli wiejskich

W Warszawie, Poznaniu i Krakowie zakończyły się 10-dniowe zjazdy artystyczne nauczycieli, zorganizowane staraniem Zarządu Głównego ZNP. W zjazdach uczestniczyli nauczyciele ze środowisk wiejskich i małych miasteczek. Zapoznawali się oni z aktualnymi problemami współczesnej twórczości artystycznej, zagadnieniami teatralnymi, osiągnięciami i zdobyczami kulturalno-oświatowymi. Wysłuchanie referatów, ożywione i ciekawe dyskusje w czasie zjazdów, ułatwią nauczycielom ich dalszą pracę na swoim terenie.

Znikają „czarne kraje"

Walka z zadymieniem miast przemysłowych w ZSRR

I my w Polsce mamy swoje „czarne kraje" — smutną spuściznę po kapitalistycznej gospodarce. Nad naszymi ośrodkami przemysłowymi, budowanymi bez żadnej troski o człowieka pracy, unoszą się kłęby dymu, a odpadki przemysłowe w bardzo nielicznych zakładach poddawane są oczyszczaniu i uwalnianiu od szkodliwych składników.

Naszych, nielicznych jeszcze, higienistów przemysłowych, oczekuje ogrom zadań. Doświadczenia higienistów radzieckich, bogate radzieckie ustawodawstwo o higienie i bezpieczeństwie pracy, nacechowane głęboką troską o człowieka — to wzór dla naszych pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy a także higieny komunalnej.

Zabezpieczenie powietrza przed zanieczyszczeniami przemysłowymi jest z punktu widzenia ochrony zdrowia zagadnieniem bardzo złożonym, a jednocześnie bardzo ważnym dla gospodarki narodowej.

Dymy i gaz nad miastami robotniczymi w krajach kapitalistycznych

W krajach kapitalistycznych Europy Zachodniej i w USA istnieją wprawdzie ustawy o walce z zanieczyszczeniem powietrza w miastach, ale z jednej strony zabraniają one zatruwania powietrza dymem i gazami, z drugiej strony dzięki przemyślnym kruczkom prawnym dają możność uchylania się od odpowiedzialności. Toteż w Anglii istnieje wielki ośrodek Birmingham, zwany „czarnym krajem", z powodu stale zakrywających go chmur czarnego dymu, a w wielu miastach Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i USA zdarzały się w ostatnich latach wypadki zatruć, o których do nas docierały niejasne tylko wiadomości. Również i w carskiej Rosji próby walki z zanieczyszczeniem powietrza podejmowane były na ogół... na papierze.

Oczyszczanie powietrza w ZSRR

Dopiero po Rewolucji Październikowej problem oczyszczania powietrza stanął w Związku Radzieckim na jednym z czołowych miejsc w szeregu zadań, zmierzających do poprawy warunków zdrowotnych w zaludnionych osiedlach.

W niezwykle krótkim czasie, bo w ciągu 15 lat, radzieccy higieniści, chemicy i inżynierowie dokonali ogromnej pracy dla poznania rodzaju i stopnia zanieczyszczenia powietrza w zamieszkałych miejscowościach.

Zbadali oni skład i rozmieszczenie w atmosferze gazów, wydzielanych przez różne zakłady przemysłowe i opracowali metody oczyszczania gazów i chwytania pyłów. W wyniku tych badań wydano cały szereg ustaw, regulujących rozmieszczenie przedsiębiorstw przemysłowych przy planowaniu osiedli i zapewniających ochronę czystości powietrza w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Dzięki uzyskaniu podstaw naukowych i stworzeniu odpowiedniej bazy przemysłowej, można było wydać postępowe i będące wyrazem troski o człowieka ustawy „o sposobach walki z zanieczyszczeniem powietrza i polepszenia sanitarno-higienicznych warunków w osiedlach mieszkaniowych".

Nie wolno budować nowych przedsiębiorstw bez urządzeń dla zatrzymywania dymu i pyłu

Od dnia 1 stycznia 1950 r. na podstawie uchwały Rady Ministrów nie wolno budować nowych przedsiębiorstw przemysłowych, ani odbudowywać starych, jeżeli w projektach nie będą przewidziane urządzenia dla zatrzymywania popiołu, dymu i pyłu. W każdym wypadku projekt budowy musi być uzgodniony z Państwową Inspekcją Sanitarną. W szeregu większych przedsiębiorstw budowlanych w r. 1949 instalacje takie były już na ogół uwzględniane.

Praca instytutów naukowo-badawczych

Już w r. 1949 Rada Ministrów Związku Radzieckiego przydzieliła Instytutom naukowo-badawczym poszczególnych ministerstw do opracowania szereg tematów z dziedziny metodyki oczyszczania gazów. Tematy te obejmują problemy sanitarne przemysłu metalurgicznego, chemicznego, samochodowo-traktorowego, leśnego i papierniczego oraz przemysłu lekkiego.

Badawczo-Naukowy Instytut Przemysłowo-Sanitarny i Państwowa Sanitarna Inspekcja ZSRR koordynują prace naukowe i zbierają materiały dotyczące oczyszczania gazów. W wyższych uczelniach chemicznych, metalurgicznych i energetycznych wprowadza się obowiązkowe przeszkolenie w dziedzinie oczyszczania gazów i chwytania pyłów.

Nowe zadania radzieckich higienistów

Końcowa część omawianej ustawy nakreśla plany skutecznej walki z zanieczyszczeniami powietrza, zbiorników wody i gleby. Ustawa stawia przed radzieckimi higienistami nowe, ogromne zadania. Jednym z pierwszych jest stworzenie kadr Państwowej Inspekcji Sanitarnej, rewizja programów uczelni lekarskich z punktu widzenia higieny komunalnej, a w dziale ochrony czystości powietrza — zbliżenia tych programów do pracy praktycznej. Ustawa zaleca również wprowadzenie jednolitej metodyki kontroli czystości powietrza, opracowanie typowych instalacji do oczyszczania gazów, chwytania pyłów i użytkowania odpadków.

Instytuty badawczo-naukowe w przedsiębiorstwach przemysłowych otrzymały zlecenie organizowania badań ilości i składu odpadków przy użyciu różnych surowców i przy różnych procesach technologicznych.

Tak gigantyczny rozmach prac w dziedzinie sanitarnej ochrony czystości powietrza możliwy jest tylko w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej. Wypełnienie stalinowskiej ustawy o środkach walki z zanieczyszczeniem powietrza i o dalszym ulepszaniu sanitarno-higienicznych warunków w gęsto zaludnionych miejscowościach Związku Radzieckiego — to olbrzymi krok naprzód w dziedzinie higieny warunków komunalnych w ośrodkach przemysłowych.

A. D.

A jednak spółdzielnia powstała...

Seweryn Mariański

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że Mirkowski swoje wystąpienie z Komitetu Założycielskiego tylko dla pozoru motywuje tym, że żona nie chce wstąpić do spółdzielni — prawdziwe zaś przyczyny tkwiły gdzie indziej. Członkowie Komitetu nieraz widywali Mirkowskiego wychodzącego z chałupy Stanisława Gazdy. Prawie zawsze był pijany. Odkąd powstał Komitet Założycielski, chata Gazdy stała się ośrodkiem narad bogaczy, którzy cichaczem zbierali się i układali plany, jak nie dopuścić do spółdzielni.

— Dawnoś był parobkiem u pana, znów ci się zachciewa po dziadowsku żyć. Ciągle wbijano w głowę Mirkowskiemu: — zbrzydło ci już być samodzielnym gospodarzem. Dostałeś ziemię, trzymaj ją w garści. Nie oddawaj, siedź na gospodarstwie. Słowa te trafiały do przekonania Mirkowskiemu. Rzeczywiście, czyż nie marzył od dzieciństwa, by być kiedyś samodzielnym gospodarzem. Czyżby teraz, kiedy marzenia się ziściły, miałby oddać ziemię? I znów pracować jak we dworze? Nie, Gazda ma rację. Nie odda ziemi do spółdzielni. Ale wystarczyło Mirkowskiemu przyjść do domu, zobaczyć dzieciarnię przewracającą się po podłodze, aby pomyśleć, że żadnego życia ani dla niego, ani dla dzieci nie będzie na tych 5 ha. I serce Mirkowskiego skłaniało się od razu na stronę spółdzielni.

I tak się Mirkowski wahał i wybierał między spółdzielnią, a własnym gospodarstwem. Przeważyły jednak słowa Gazdy poparte wielkim płaczem i lamentem baby.

Bogacze próbowali także i innych członków Komitetu odciągnąć od spółdzielni. A Berezowskiego, który był sekretarzem Partii nawet raz nocą próbowano podpalić. W organizacji partyjnej początkowo istniały wahania, ale jak wszyscy zobaczyli mocną i nieugiętą postawę Berezowskiego umocnili się w wierze, że spółdzielnia będzie. Berezowski — był z chłopską delegacją na Ukrainie i widział własnymi oczyma kołchozy: widział dobrobyt kołchoźników i słyszał o walkach, które kiedyś staczali z kułakami. Wiedział, że i u nich na wsi ta walka jest nieunikniona. Skupił więc naokoło siebie członków organizacji, uświadamiał i do walki hartował. Ażeby uniknąć niespodzianek, zorganizowali ORMO, uważnie przyglądali się temu co we wsi się dzieje, aby być przygotowanym na wszystkie „niespodzianki".

Jasne było na przykład, że częste odwiedziny księdza u bogaczy, szepty i plotki, krążące wśród bab, jedno miały na celu — nie dopuścić do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej.

Już było dobrze po północy, kiedy Komitet Założycielski wraz z przedstawicielami Komitetu Wojewódzkiego i Powiatowego, siedząc w świetlicy, starali się przekonać Mirkowskiego.

Mirkowski jednak w kółko powtarzał wciąż jedno i to samo:

— Nie mogę, obywatele, wstąpić do spółdzielni. Żona grozi, że z domu pójdzie. A cóż pocznę w żniwa sam jeden. A 150 tys. długów, jak spłacę? A zresztą, myślałem, że do spółdzielni przystąpią wszyscy, a nas jest tylko garstka.

— Dług będzie wam na trzy lata sprolongowany bez procentu — odezwał się instruktor rolny — a co się tyczy ucieczki żony, to chyba się śmiejecie, gdzież ona wam ucieknie?

— A jeśli ucieknie? Cóż wówczas pocznę ze żniwami? A zboże jeszcze na pniu.

— Zmobilizujemy wszystkich i w ciągu jednego dnia zboże będzie zżęte i zwiezione.

— Tak mówicie teraz — zaczął przekonywać Mirkowskiego sekretarz Komitetu Powiatowego tow. Gołecki, a przypomnijcie sobie, kiedyśmy się po raz pierwszy zebrali, mówiliście nam, że spółdzielczość, to jedyne zbawienie dla mało i średniorolnego chłopa. Minęły ledwie trzy miesiące, a wasze poglądy zmieniły się już gruntownie. Ulegliście gadaniu bogaczy, którzy całe życie was wyzyskiwali, z którymi walczyliście. Powiadacie, że nas jest mało. A pokażcie mi taki las, który by od razu wyrósł potężnie. Przyczyny tego co teraz mówicie to — te narady u Gazdy. Tam przy litrze spisek układacie przeciw spółdzielczości. Jedno wam tylko Mirkowski, powiem: z wami, czy bez was spółdzielnia w tej wiosce powstanie. Chłopi przekonają się i zrozumieją nas. Będą spółdzielnie wszędzie, gdyż taka, a nie inna jest droga chłopskiej gospodarki do trwałego dobrobytu.

Mirkowski zgarbił się, wzrok utkwił w podłogę, aby nie spotkać się z szyderczym uśmiechem tych, których zdradził. Ukradkiem tylko spoglądał na sąsiada swojego — Lendzińskiego, którego zaciągnął też do Gazdy. Wiadome było, że i Lendziński się waha. Toteż sekretarz Komitetu Powiatowego zwrócił się do niego:

— A wy, obywatelu Lendziński, czy też występujecie z Komitetu?

Lendziński spojrzawszy na zgarbionego Mirkowskiego, po chwili namysłu twardo rzekł:
— Zostaję.

— O laboga, co ja zrobię z dziećmi, wybuchła lamentem Lendzińska — która była obecna na zebraniu. Z domu ucieknę. Nie chcę spółdzielni, nie chcę dniówek i gwałtownie zwróciła się do męża i pięściami wygrażała mu przed oczyma.

— Cicho, cicho — próbował mitygować żonę Lendziński.

— Ja jestem gospodarzem. Do spółdzielni wstąpimy i basta.

Lendzińska wciąż chlipając wycierała oczy chustą.

Chłopi niewzruszenie, spokojnie, nie zważając na babi krzyk, skręcali cygarka. Przywykli już.

Lendzińska — udobruchał ją instruktor — mówcież z rozsądkiem, o co wam chodzi.

— Jak spłacimy 200 tys. zł długu, jak pójdziemy do spółdzielni z czego będziemy żyć, jak chłop tylko na siebie będzie dniówki zarabiać?

Widać było, że sprawy długów i dniówek bogacze podsunęli chłopom jako najważniejsze argumenty przeciw spółdzielniom.

— Przed tym mieliście półtora ha ziemi. Z reformy rolnej otrzymaliście pięć. Za trzy lata narobiliście 200 tys. długu. Jeszcze kilka lat i za procenty ziemię bogaczom oddacie, a oni wam i dzieciom waszym jarzma na szyję nałożą. A my chcemy żeby długów nie było i aby dzieci wasze były zabezpieczone, a dobrobyt był trwały. Dlatego właśnie trzeba spółdzielnię założyć. Instruktor wyjaśniał dalej warunki założenia spółdzielni.

— Może spółdzielnia jest i dobra — mówiła uspokojona Lendzińska — ale ja tam nigdy tego nie widziałam. Pokażcie mi, zobaczę, że dobrze, a wtedy i słowa na przeciw nie powiem.

Chłopi przystąpili teraz do ułożenia planu jutrzejszego zebrania organizacyjnego. Spokojna już Lendzińska trochę niedowierzająco, ale pilnie przysłuchiwała się temu, co mówiono o rozwoju spółdzielni. Komitet Założycielski nie zwracając już uwagi na Mirkowskiego, który siedział bez żadnej potrzeby jakby jeszcze na coś czekał, po gospodarsku omawiał szczegóły organizacji. Rozmawiano z zapałem, z wiarą w przyszłość. We wsi Krzywdowo rodziło się przecież nowe życie. Ktoś spojrzał przez okno i odwracając się do zebranych, wesołym głosem zawołał: „Chłopi, a toż już świta".

Pierwsze promienie wschodzącego słońca zaglądały już do chat. Decyzja o założeniu spółdzielni produkcyjnej zapadła.

Chłopi powoli zaczęli się rozchodzić. Jeszcze po drodze omawiali niektóre szczegóły. Nad horyzontem jaśniała poranna zorza.